

KURIER KONSERWATORSKI

NR 5 2009

ISSN 1899-9913



KURIER KONSERWATORSKI

NR 5 2009

WYDAWCA



KRAJOWY OŚRODEK
BADAŃ I DOKUMENTACJI ZABYTEKÓW
NATIONAL HERITAGE BOARD OF POLAND

UL. SZWOLEŻERÓW 9, 00-464 WARSZAWA
TEL. 0-22 628 48 41, E-MAIL: INFO@KOBIDZ.PL
WWW.KOBIDZ.PL

REDAKTOR NACZELNY

dr inż. arch. MARCIN GAWLICKI

REDAKCJA

TOMASZ BŁYSKOSZ

MARIUSZ CZUBA

ELŻBIETA JAGIELSKA

IWONA LIŻEWSKA

ANNA RADŹWICKA-MILCZEWSKA

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

LAURA BAKALARSKA

KOREKTA

ANNA KUCIŃSKA-ISAAC

OPRACOWANIE GRAFICZNE

PIOTR BEREZOWSKI

DRUK

PETIT LUBLIN

KURIER KONSERWATORSKI

NR 5 2009

ISSN 1899-9913

Waldemar Affelt

Dziedzictwo techniki, jego różnorodność i wartości **5**

Robert Kola

Wpisywać – nie wpisywać? Wokół problematyki wpisywania
do rejestru zabytków dużych dzieł inżynierskich
– na przykładzie mostu kolejowego w Toruniu **21**

Maciej Słomiński

Problemy ochrony zabytków techniki morskiej
na przykładzie pogłębiarki „Mamut” **27**

Adam Płoski

Kamienie milowe – o kontekście miejsca zabytku **31**

Dorota Leśniewska

Remont i adaptacja dawnej elektrowni wildeckiej w Poznaniu
jako przykład rewitalizacji XIX-wiecznej
architektury przemysłowej **37**

Dziedzictwo techniki, jego różnorodność i wartości

Waldemar Affelt

DZIEDZICTWO KULTURY W XXI WIEKU

Konwencja Rady Europy z Faro¹ definiuje dziedzictwo kultury jako „zbiór zasobów odziedziczonych z przeszłości, które ludzie identyfikują, niezależnie od stanu własności, jako dowód i reprezentację swoich nieustannie ewoluujących wartości, wierzeń, wiedzy i tradycji. Zawiera ono w sobie wszystkie skutki środowiskowe wynikające z interakcji pomiędzy ludźmi a otoczeniem w ciągu dziejów” (przekład autora). Konwencja nie zawiera odpowiednika słowa „zabytek” i nie wskazuje także na wiek zasobów dziedzictwa, lokując je w bliżej nieokreślonej przeszłości. Zatem wszystko może stanowić aktywa dziedzictwa, będąc identyfikowalnym skutkiem (bezpośrednim lub pośrednim) interakcji człowiek – środowisko. Wśród zasobów dziedzictwa kultury można wyróżnić dziedzictwo techniki, a w nim trzy kategorie:

- **dziedzictwo przemysłowe**, które wg Karty Tagilskiej TICCIH² „zawiera pozostałości kultury przemysłowej o wartości historycznej, technicznej, społecznej, architektonicznej lub naukowej. W skład jego wchodzi budynki i maszyny, warsztaty, zakłady produkcyjne i fabryki, kopalnie i zakłady obróbki i uszlachetniania, magazyny i składy, miejsca wytwarzania, przekazywania i wykorzystania energii, transport i jego infrastruktura, a także miejsca o funkcji socjalnej związanej z przemysłem jak np. zabudowania mieszkalne, miejsca praktyk religijnych i modlitwy oraz edukacji” (przekład autora). Badania tego dziedzictwa wspiera archeologia przemysłu³.
- **dziedzictwo inżynierii**, klasyfikowane podług tradycyjnych dyscyplin nauk technicznych, np. jako

inżynieria mechaniczna – zajmująca się budową i eksploatacją maszyn; budowlana – konstrukcjami budynków i budowli mostowych, drogowych, kolejowych, wodnych (np. tam, kanałów, śluz, jazów, nabrzeż, latarni morskich, wież wiertniczych), a także produkcja wyrobów budowlanych, ich transport

1. Tczew, tablica informacyjna umieszczona na tarasie widokowym bulwaru nadwiślańskiego urządzonym z okazji 150-lecia mostu przez Wisłę; przykład prezentacji wartości kulturalnych zabytku. Fot. W. Affelt.



i montaż, kontrola laboratoryjna cech materiałów i wyrobów budowlanych; inżynieria chemiczna; inżynieria elektrotechniczna; inżynieria energetyczna; inżynieria budowy okrętów (stocznictwo i jednostki pływające); inżynieria awiacji (lotnicza

¹ Council of Europe Framework Convention on the Value of Cultural Heritage for Society otwarta do przystąpienia 27 października 2005 r. w Faro.

<http://conventions.coe.int/Treaty/Commun/QueVoulezVous.asp?NT=1998&CM=8&CL=ENG>

² The International Committee for the Conservation of Industrial Heritage (TICCIH) *The Nizhny Tagil Charter for the Industrial Heritage*, July 2003.

³ Zobacz: hasło *archeologia przemysłu* w: Wielka Encyklopedia PWN. Wydaw. Nauk. PWN, Warszawa 2001, t. 2, s. 237-238.

i kosmiczna); inżynieria informacji i telekomunikacji itd.

- **dziedzictwo techniczne**, badane metodami historii, czyli technika w określonych kontekstach np. postęp techniczny w danej epoce (np. prehistoria, starożytność, średniowiecze, renesans, rewolucja naukowa, rewolucja przemysłowa I, II, III); techniczne i społeczne środowisko pracy (ergonomia, organizacja, narzędzia, bezpieczeństwo i stosunki pracy); techniki wojskowe obrony i ataku; technika edukacyjna i edukacja techniczna; kolekcjonerstwo artefaktów technicznych i muzealnictwo techniczne; technika w ujęciu rodzajowym (tzw. *gender studies*), np. kobiety-wynalazcy.

Oprócz tych materialnych kategorii dziedzictwa rozróżniamy dziedzictwo niematerialne, o którym mówi Konwencja UNESCO⁴, podając pięć jego reprezentacji:

- a) tradycje i przekazy ustne, w tym język jako narzędzie przekazu;
- b) sztuki widowiskowe (takie jak tradycyjna muzyka, taniec i teatr);
- c) zwyczaje, rytuały i sposoby świętowania;
- d) wiedza i praktyki związane z przyrodą i wszechświatem;
- e) rzemiosła tradycyjne.

Cechą charakterystyczną tych zasobów jest zachowywanie ich poprzez międzypokoleniowy przekaz ustny lub/i poprzez naśladowanie czynności. Zatem pojęcie „dziedzictwo kulturowe” odnosimy do obiektów materialnych, zaś całość spuścizny przeszłości nazywamy dziedzictwem kultury. W dziedzictwie techniki również występuje zasób niematerialny, który stanowią: wiedza technologiczna w zakresie wytwórczości rzemieślniczej i produkcji przemysłowej oraz umiejętności typu *know-how*; sposoby zarządzania fabryką, kierowania produkcją, jej organizowania i kontroli jakości; komunikowanie się w środowisku zawodowym przy nazywaniu specjalistycznych czynności i środków produkcji; uroczystości, ceremonie i zwyczaje zakładowe („wkupienie” się do zespołu pracowniczego, imieniny, odejście na emeryturę, samopomoc koleżeńska, związki zawodowe); sposoby

zbiorowego świętowania i spędzania wolnego czasu, środowiskowe hobby; powitania i pożegnania, żarty, powiedzenia, piosenki zakładowe; znaczenie zakładowych lub branżowych symboli (logo) oraz haseł (slogan).

Konwencja UNESCO w sprawie ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego⁵ nazywa różnorodność kulturową „wielkim bogactwem jednostek i społeczeństw” i stwierdza, że jej ochrona, promowanie i zachowanie „są podstawowym warunkiem trwałego i zrównoważonego rozwoju dla dobra obecnych i przyszłych pokoleń”. Jakkolwiek definicja różnorodności kulturowej zawarta w konwencji⁶ jest dość ogólna, to można uznać dziedzictwo techniki za **składnik różnorodności kultury**, zaś ona sama i dzięki niemu:

- stanowi wspólne dziedzictwo ludzkości oraz powinna być szanowana i chroniona z korzyścią dla wszystkich,
- tworzy bogaty i zróżnicowany świat, poszerzający możliwości wyboru i stanowiący podłoże dla rozkwitu ludzkich zdolności oraz wartości, i jest w związku z tym główną siłą napędową trwałego i zrównoważonego rozwoju wspólnot, ludów i narodów,
- rozwijając się w warunkach demokracji, tolerancji, sprawiedliwości społecznej i wzajemnego poszanowania między narodami i kulturami, jest niezbędna dla pokoju i bezpieczeństwa w skali lokalnej, krajowej i międzynarodowej,
- jest istotnym czynnikiem pozwalającym jednostkom i ludom na wyrażanie swoich idei i wartości oraz dzielenie się tymi ideami i wartościami z innymi,
- przejawia się w niepowtarzalności i mnogości tożsamości, a także w formach wyrazu kulturowego narodów i społeczeństw tworzących ludzkość.

Ponadto wskazano iż „działalność, dobra i usługi kulturalne mają znaczenie zarówno ekonomiczne, jak i kulturowe, ponieważ są nośnikami tożsamości, wartości oraz znaczeń i w związku z tym nie powinny być traktowane jako mające wyłącznie wartość handlową”.

⁴ UNESCO Convention for the Safeguarding of Intangible Cultural Heritage;

<http://conventions.coe.int/Treaty/EN/Treaties/Word/199.doc>

⁵ Konwencja w sprawie ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego, sporządzona w Paryżu 20 października 2005 r. i podana do powszechnej wiadomości w Dz. U. z dnia 16 listopada 2007 r.

<http://www.abc.com.pl/serwis/du/2007/1585.htm>

⁶ „Różnorodność kulturowa” odnosi się do wielości form, poprzez które kultury grup i społeczeństw znajdują swój wy-

raz. Wspomniane sposoby wyrażania kultury przekazywane są w obrębie grup i społeczeństw, a także pomiędzy nimi. Różnorodność kulturowa przejawia się nie tylko w zróżnicowanych formach, poprzez które wyraża się, wzbogaca i jest przekazywane, dzięki różnorodności form wyrazu kulturowego, dziedzictwo kulturowe ludzkości, ale także w różnych postaciach twórczości artystycznej, wytwarzania, rozpowszechniania, dystrybucji form wyrazu kulturowego i korzystania z nich, niezależnie od stosowanych środków i technik.

W 2006 r. Rzeczpospolita Polska przystąpiła do Europejskiej konwencji krajobrazowej⁷, która uznaje krajobraz za „istotny komponent otoczenia ludzi, jako wyrażenie dzielonej przez nie różnorodności kulturowej i przyrodniczej oraz podstawy ich tożsamości”, przy czym:

- pełni on ważną rolę w publicznych zainteresowaniach dziedzinami kultury, ekologii i sprawami społecznymi oraz stanowi zasób sprzyjający działalności gospodarczej i że jego ochrona, a także gospodarka i planowanie mogą przyczynić się do tworzenia zatrudnienia;
- przyczynia się do tworzenia kultur lokalnych oraz że jest on podstawowym komponentem europejskiego dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego, przyczyniając się do dobrobytu ludzi i konsolidacji europejskiej tożsamości;
- jest ważną częścią jakości życia ludzi zamieszkujących wszędzie: w obszarach miejskich i na wsi, na obszarach zdegradowanych, jak również w obszarach o wysokiej jakości, na obszarach uznawanych jako charakteryzujące się wyjątkowym pięknem, jak i w obszarach pospolitych;
- jest kluczowym elementem dobrobytu całości społeczeństwa i jednostek oraz że jego ochrona, a także gospodarka i planowanie niesie w sobie prawa i obowiązki dla każdego człowieka.

Tedy znaczące są charakterystyczne **dominanty krajobrazowe i widoki o technicznej proveniencji**, np. budowle przemysłowe (wieże ciśnień, kominy, nadszybia kopalniane, chłodnie kominowe, estakady technologiczne) i inżynierskie (mosty, ich przyczółki i podjazdy; budowle ziemne, nasypy drogowe, fortyfikacje, wały przeciwpowodziowe; budowle wodne, tamy, kanały, śluzy, jazzy), albo skutki eksploatacji środowiska naturalnego (kamieniołomy, wyrobiska, żwirowiska, glinianki, systemy retencyjne, osadniki, hałdy).

Rada Europy w Rekomendacji 20(90)⁸ z 1990 r. przypominała, że „dziedzictwo techniki, przemysłu i inżynierii budowlanej stanowi integralną część dziedzictwa historii Europy” i zaleciła rządów państw członkowskich (przekład autora):

- podjąć działania pozwalające rozpoznawać, dokumentować i analizować w sposób naukowy to dziedzictwo;

- objąć je ochroną prawną i konserwacją stosownie do jego specyficznego charakteru;
- upowszechnić wiedzę o tym dziedzictwie i pobudzić zainteresowanie ze szczególnym naciskiem na turystykę;
- zbadać możliwości skoncentrowania wysiłków na zachowaniu i utrzymaniu pewnych wyjątkowych zespołów przemysłowych, stanowiących element wspólnego dziedzictwa historycznego Europy jako całości.

Cel ustanowienia tej rekomendacji wyjaśniono w aneksie, gdzie czytamy (przekład autora): „Szybki rozwój cywilizacji przemysłowej, nowe sposoby produkcji i pracy wynikające z ostatnich kryzysów ekonomicznych i eksplozji postępu technicznego, tak typowych dla naszych czasów i społeczeństwa, doprowadziły do daleko idących wstrząsów w całym sektorze działalności przemysłowej, czego konsekwencją są zasadnicze zmiany w miejskim i podmiejskim krajobrazie, powodujące czasami całkowite znikanie budynków, instalacji i śladów przemysłowej aktywności. Dzisiaj Europa wykazuje troskę o wartości techniczne, kulturowe i społeczne tego dziedzictwa jako całości stanowiącej ważny **składnik pamięci zbiorowej i europejskiej tożsamości**, których pewne elementy zasługują na ochronę jako część dziedzictwa”. Rekomendacja pojawiła się w czasie, gdy gospodarka „starej” Europy tkwiła w fazie poprzemysłowej i już wypracowano metody opanowania niepożądanych skutków transformacji, natomiast w Europie Środkowej rozpoczęła się ona właśnie gwałtownie, a więc i dramatycznie⁹. W Polsce wyznaczyły ją cztery przemiany sektorowe:

- deindustrializacja, czyli zamykanie i likwidacja zakładów produkcji przemysłowej;
- likwidacja PGR-ów;
- restrukturyzacja zasobów Polskich Kolei Państwowych;
- reorganizacja Sił Zbrojnych RP.

Niezależnie od tego nadal trwają lokalne przemiany, którym ulegają:

- sektor przetwórstwa rolno-spożywczego: cukrownie, zakłady mięsne (rzeźnie miejskie), mleczarnie, gorzelnie, browary, młyny, suszarnie, chłodnie;

⁷ Konwencja Rady Europy sporządzona we Florencji dnia 20 października 2000 r. (Dz. U. z dnia 29 stycznia 2006 r.) <http://bap-ppsp.lex.pl/serwis/du/2006/0098.htm>

⁸ Council of Europe Recommendation R (90) 20 *The protection and conservation of the industrial, technical and civil engineering heritage of Europe*, 1990.

<https://wcd.coe.int/com.instranet.InstraServlet?>

[command=com.instranet.CmdBlobGet&InstranetImage=570715&SecMode=1&DocId=592694&Usage=2](https://wcd.coe.int/com.instranet.CmdBlobGet&InstranetImage=570715&SecMode=1&DocId=592694&Usage=2)

⁹ Interpretacja skutków transformacji zależy od przyjętych kryteriów i może mieć kontekst ideologiczny, polityczny, gospodarczy, społeczny, środowiskowy, energetyczny, kulturalny, cywilizacyjny, globalny, regionalny, lokalny, filozoficzny (historia idei) itp.

- infrastruktura komunalna: gazownictwo, wodociągi (wieże ciśnień) i kanalizacja (stacje pomp), elektrownie;
- infrastruktura transportu: linie kolejowe wyłączane z eksploatacji, lokomotywownie i warsztaty naprawcze taboru; mosty i wiadukty; zajezdnie środków transportu publicznego; śródlądowe drogi wodne (kanały, śluzy), nabrzeża portowe i stoczniowe;
- dziedzictwo rodzime: wiatraki, kuźnie, tartaki, małe cegielnie, piece wapiennicze.

Od dwudziestu lat polski krajobraz przeobraża się w niespotykanym dotąd tempie, a w obrębie strefy miejskiej powstają ruiny najnowszej daty. Jak zachować różnorodność krajowych zasobów dziedzictwa kultury, tak aby przetrwały dowody dziejów techniki?

DZIEDZICTWO KULTURY WOBEC ROZWOJU ZRÓWNOWAŻONEGO

Zasoby dziedzictwa kultury pełnią rozmaite role w strategiach rozwoju zrównoważonego¹⁰, a najpełniej zagadnienie to przedstawiono w publikacji Polskiego Komitetu do Spraw UNESCO¹¹. Pojęcie zrównoważonego rozwoju zdefiniowano najpierw w języku angielskim jako *sustainable development*, a w Polsce przez wiele lat utożsamiano go (błędnie) z ekorozwojem. I chociaż od 1997 r. Konstytucja RP w art. 5 stanowi, że „Rzeczpospolita Polska strzeże niepodległości i nienaruszalności swojego terytorium, zapewnia wolności i prawa człowieka i obywatela oraz bezpieczeństwo obywateli, strzeże dziedzictwa narodowego oraz zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju”, to oficjalna polskojęzyczna definicja pojawiła się dopiero w ustawie z dnia 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska, art. 3 pkt 50, gdzie zapisano, że jest to taki „rozwój społeczno-gospodarczy, w którym następuje proces integrowania działań politycznych, gospodarczych i społecznych, z zachowaniem równowagi przyrodniczej oraz trwałości podstawowych procesów przyrodniczych, w celu zagwarantowania możliwości zaspokajania podstawowych potrzeb poszczególnych społeczności lub obywateli zarówno współczesnego pokolenia, jak i przyszłych pokoleń”. W tym miejscu należy przywołać ustawę z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, w której „zasady kształtowania polityki przestrzennej przez jednostki

samorządu terytorialnego i organy administracji rządowej oraz zakres i sposoby postępowania w sprawach przeznaczania terenów na określone cele oraz ustalania zasad ich zagospodarowania i zabudowy” oparto na rozwoju zrównoważonym (art. 1 pkt 1). Ponadto ustawa zapewnia **społeczne uczestnictwo w planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym**, poprzez które może być również kształtowane lokalne środowisko zbudowane i jego „zrównoważony” krajobraz kulturowy.

Deklaracja ICOMOS-u z Xi'an¹² w sprawie konserwacji otoczenia obiektów, miejsc i terenów stwierdza, że ochrona i konserwacja światowego dziedzictwa kultury jest częścią składową zrównoważonego rozwoju cywilizacji. W art. 12 czytamy, że (przekład autora) „współpraca i zaangażowanie społeczności lokalnych jest istotną częścią wdrażania zrównoważonych strategii konserwacji i zarządzania otoczeniem (zabytków). Jako standardową praktykę w konserwowaniu i zarządzaniu otoczeniem zaleca się **międzyscyplinarne podejście**. Dziedziny związane z dziedzictwem kulturowym obejmują odpowiednio architekturę, miejscowe planowanie przestrzenne, planowanie krajobrazowe, nauki inżynierskie, antropologię, historię, archeologię, etnologię, kolekcje i archiwa. Współpraca instytucji i specjalistów w zakresie dziedzictwa naturalnego także powinna być uwzględniona jako integralna część dobrej praktyki w zakresie identyfikacji, ochrony, ekspozycji oraz interpretacji obiektów, miejsc i terenów zabytkowych wraz z ich otoczeniem.” Wartościowaniem (waloryzacją) dóbr kultury zajmuje się zabytkoznawcza analiza wartościująca. Niewątpliwym źródłem referencji nt. kryteriów waloryzacji oraz nazw wartości są dokumenty międzynarodowe, przede wszystkim Wytyczne Operacyjne do Konwencji UNESCO¹³, dalej nazywane Wytycznymi UNESCO. Chociaż służą one przede wszystkim procedurze tworzenia Listy Światowego Dziedzictwa, to jednak badanie, interpretowanie, analizowanie i ocenianie wartości dowolnego obiektu dziedzictwa kultury powinno przebiegać zgodnie z nimi. W Tabeli 1. zaproponowałem nazwy wartości, zgrupowane w dwa zbiory: zbiór wartości retrospektywnych dotyczących przeszłości obiektu i zwanych kulturalnymi oraz zbiór wartości prospektywnych,

¹⁰ Zobacz: hasło *rozwój zrównoważony* w: Wielka Encyklopedia PWN. Wydaw. Nauk. PWN, Warszawa 2005, t. 31, s. 376.

¹¹ Jerzy Kłoczkowski, Sławomir Ratajski (red.), *Kultura a zrównoważony rozwój. Środowisko, ład przestrzenny, dziedzictwo*. Polski Komitet do Spraw UNESCO, Warszawa 2009.

¹² *Xi'an Declaration on the Conservation of the Setting of Heritage Structures, Sites and Areas*, 2005.

<http://www.international.icomos.org/xian2005/xian-declaration.htm>

¹³ *Operational Guidelines for the Implementation of the World Heritage Convention*, 2008.

<http://whc.unesco.org/archive/opguide08-en.pdf>

czyli społeczno-ekonomicznych, zorientowanych na przyszłość obiektu i jego zrównoważone zachowanie. Pod nazwami wartości podałem nazwy dyscyplin naukowych¹⁴, którym towarzyszą inne¹⁵ uczestniczące w waloryzacji, np. nauki o zarządzaniu, etnologia, kulturoznawstwo, nauki o poznaniu i komunikacji społecznej, nauki o administracji, kształtowanie środowiska, nauki wojskowe i konserwacja dzieł sztuki oraz odpowiednie do zagadnienia dyscypliny inżynierijne spośród dziedziny nauk technicznych.

TABELA 1. NAZWY WARTOŚCI DZIEDZICTWA KULTURY Z PODZIAŁEM NA DWA ZBIORY

	Wartości kulturalne	Wartości społeczno-ekonomiczne
1	Wartość tożsamości społecznej <i>psychologia, socjologia</i>	Wartość użyteczności społecznej <i>socjologia, ekonomia, media</i>
2	Wartość autentyczności <i>historia, archeologia, inżynieria</i>	Wartość zachowania funkcji <i>historia, etyka</i>
3	Wartość integralności <i>historia, archeologia, inżynieria</i>	Wartość potencjału ekonomicznego <i>ekonomia, biznes</i>
4	Wartość unikatowości <i>historia, geografia</i>	Wartość edukacyjna <i>pedagogika, komunikowanie</i>
5	Wartość artystyczna <i>sztuka</i>	Wartość estetyczna <i>filozofia, psychologia</i>
6	Wartość historyczna <i>historia</i>	Wartość polityczna <i>nauki polityczne</i>
7	Wartości specjalnego znaczenia, np. różnorodność krajobrazu kulturowego <i>historia, geografia, filozofia, etyka</i>	

Chociaż każda z wartości jest zdefiniowana teoretycznie, to w rzeczywistości łączą się z innymi i wzajemnie „przenikają”, co sugeruje ustawienie ich w pary. Analiza wartościująca jest opisem, ale gdy to możliwe, również posługuje się danymi liczbowymi. Warunkiem obiektywizacji wniosków końcowych jest interdyscyplinarne znanstwo tego zagadnienia oraz wielodyscyplinarna współpraca ekspertów pozyskujących dane i informacje w wyniku poprawnych metodycznie badań naukowych. Na takiej podstawie można opracowywać strategie i programy zrównoważonego zarządzania zasobami dziedzictwa, plany rozwoju turystyki kulturalnej, czy też części składo-

we dokumentacji procesu inwestycyjnego w obiekcie zabytkowym, np. remontu konserwatorskiego¹⁶.

WALORYZACJA DZIEDZICTWA TECHNIKI

Rozważanie wartości obiektu z przeszłości jest standardem praktyki zabytkoznawczej i konserwatorskiej, co w odniesieniu do dziedzictwa techniki TICCIH¹⁷ określiło następująco (przekład autora):

- Dziedzictwo przemysłu jest dowodem działalności, która miała i nadal ma daleko idące historyczne konsekwencje. Cele ochrony dziedzictwa przemysłu wynikają raczej z powszechnej wartości tego dowodu niż z wyjątkowości poszczególnych obiektów.
- Dziedzictwo przemysłu posiada wartość społeczną, gdyż częściowo dokumentuje warunki życia zwyczajnych mężczyzn i kobiet, będąc źródłem poczucia ich tożsamości. Jego wartość techniczna i naukowa ma znaczenie dla historii produkcji, inżynierii i budownictwa, a także może mieć istotne znaczenie jako wartość estetyczna, charakteryzująca jakość właściwej sobie architektury, wzornictwa i planowania.
- Wartości te mają znaczenie w odniesieniu do substancji, elementów, maszyn i lokalizacji danego obiektu i jego krajobrazu przemysłowego oraz związanych z nim dokumentów pisanych, ale także dotyczą niematerialnych przekazów, zawartych we wspomnieniach i zwyczajach.
- Unikatowość rozumiana jako przetrwanie szczególnych i jedynych w swoim rodzaju technologii, zakładów lub krajobrazów, stanowi szczególną wartość i powinna być uważnie zbadana. Szczególną wartość posiadają wczesne lub pionierskie przykłady.

Intencje zawarte powyżej zostały przeze mnie rozwinięte i doprecyzowane tak, aby zaproponowana metoda waloryzacji objęła wszystkie możliwe wartości każdego nieruchomego zasobu dziedzictwa kultury, szczególnie zaś dzieła techniki.

1. Wartość tożsamości społecznej

Więzi emocjonalne człowieka albo grupy ludzi z danym zasobem dziedzictwa są czynnikiem kształtującym ich tożsamość społeczną. „Tożsamość, to nasze wyobrażenie kim jesteśmy. Kim jesteśmy jako zbiorowość i kim jestem jako jednostka. Jedna i druga tożsamość nie jest nam dana raz na zawsze, jest dynamicz-

¹⁴ Nazwy wg *Klasyfikacji dziedzin i dyscyplin naukowych w badaniach statystycznych*, „Sprawy Nauki”, Nr 12/141, grudzień 2008 r.

¹⁵ Przykłady wg Uchwały Centralnej Komisji do spraw Stopni i Tytułów z dnia 24 października 2005 r. <http://www.lex.com.pl/serwis/mp/2005/1120.htm>

¹⁶ Remont konserwatorski jest to każde przedsięwzięcie

inwestycyjne dotyczące substancji zabytkowej nieruchomego zasobu dziedzictwa kultury, które powinno uwzględnić zarówno postanowienia ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane, jak i ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, wraz z obowiązującymi rozporządzeniami.

¹⁷ Zobacz przyp. 2.

na: rozwojowa i zmienna. Ponadto proces jej kształtowania i zmiany przebiega niejednakowo w każdym czasie, lecz ma momenty bardziej i mniej znaczące¹⁸. Dalej autorzy stwierdzają, iż tożsamość nie jest jednordna i jednowymiarowa oraz tworzymy ją w procesie komunikowania, a ponadto zależy ona od:

- otoczenia przyrodniczego,
- wytworów materialnych, których używamy,
- ludzi, z którymi się spotykamy bezpośrednio i których poznajemy z przekazów pośrednich,
- wydarzeń, w których uczestniczymy i które poznajemy w procesie socjalizacji,
- przedmiotów i zachowań symbolicznych,
- wartości, które poznajemy i przyjmujemy.

Dla danej społeczności dziedzictwo niematerialne jest źródłem poczucia tożsamości i ciągłości egzystencji, ale i też zależy ono od środowiska zbudowanego, w którym przypadło nam bytować, szczególnie przez czas dłuższy, nie incydentalnie, chociaż silne wrażenie typu „byłem, widziałem, zrozumiałem” może pozostać w pamięci ryt doświadczenia historycznego lub estetycznego. Oddziaływania te bada psychologia środowiskowa i ewolucyjna, formułując stwierdzenia o preferowanych sceneriach zamieszkania, wypoczynku, pracy. Na skutek długotrwałego bytowania (zasiedzenia) człowiek zadzierzga więź emocjonalną z otoczeniem, panoramami, dominantami krajobrazu, z charakterystycznymi artefaktami itd. Badanie więzi emocjonalnych pomiędzy człowiekiem a danym obiektem/zespołem obiektów/miejscem wspomagają stwierdzenia socjologii, etnologii i antropologii. Wiążą ową kształtują rozmaite czynniki wpływu jak np.:

- dawność obiektu, czyli jego wiek;
- tradycjonalność, czyli związane z obiektem zwyczaje, obyczaje, obrzędy;
- ciągłość tradycji lokalnej: wielopokoleniowe miejsce pracy lub zamieszkania;
- lokalność: poczucie więzi z rozpoznawalnym i przyjaznym środowiskiem fizycznym;
- swojskość: poczucie więzi społecznej ze „swoimi” – „nieobcymi”;
- pomnikowość obiektu, postrzeganego jako pamiątka po osobach lub wydarzeniach;
- narratywność, czyli związane z obiektem literatura, film, tradycja ustna, pieśni itp.;
- emocjonalność: ciekawość, sentyment, wspomnienia, nostalgia, praktyki religijne;

- symboliczność: treści polityczne, patriotyczne, wielokulturowe, transkulturowe.

Wartości te, jako niematerialne, są przechowywane w świadomości i tzw. pamięci zbiorowej, a ich przekaz międzypokoleniowy i upowszechnienie dokonują się środkami komunikacji międzyludzkiej.

Zauważmy, iż o ile historię piszą historycy, to dokumentują ją zasoby dziedzictwa i w tym sensie ich istnienie współtworzy tożsamość człowieka. Tożsamość przynależy wyłącznie człowiekowi jako immanentna cecha świadomości, umożliwiająca nam „nawigowanie” w wieloaspektowej rzeczywistości oraz istnienie (trwanie, przetrwanie) w przestrzeni fizycznej, społecznej i myślowej. Możemy rozważać tożsamość własną, dociekać czyjejs tożsamości, czy nawet grupy osób – rodziny albo społeczności lokalnej, regionalnej, narodowej, pracowniczej, branżowej, korporacyjnej, stowarzyszeniowej, etnicznej itp. Przystając na identyfikację zbiorową stwierdzamy np. „ja Ślązak”, „my górnicy”, „my Naród” lub „my Europejczycy”. Na początku ustawy samorządowej¹⁹ zapisano cele, które powinna uwzględniać strategia rozwoju:

- „pielęgnowanie polskości oraz rozwój i kształtowanie świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej mieszkańców, a także **pielęgnowanie i rozwijanie tożsamości lokalnej**,
- pobudzanie aktywności gospodarczej,
- podnoszenie poziomu konkurencyjności i innowacyjności gospodarki województwa,
- **zachowanie wartości środowiska kulturowego** i przyrodniczego przy uwzględnieniu potrzeb przyszłych pokoleń,
- kształtowanie i utrzymanie ładu przestrzennego.”

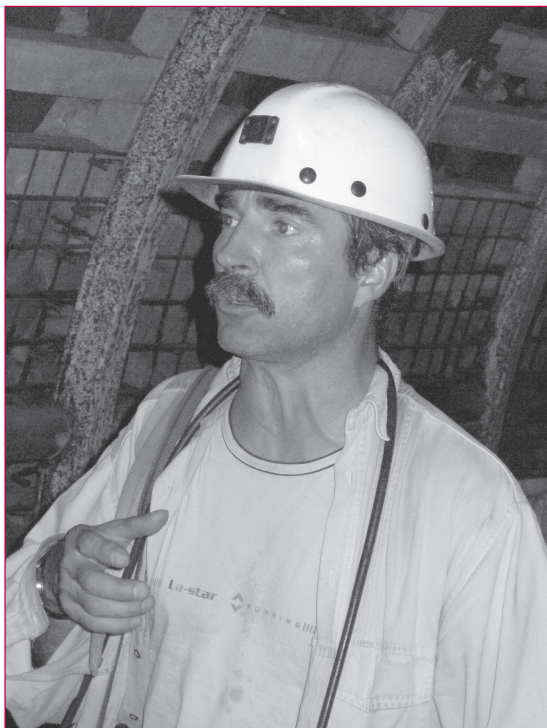
Jaki wpływ na poczucie tożsamości ma zniknięcie (tj. rozbiórka, zburzenie) obiektu identyfikacji tożsamościowej, albo takie przeobrażenia krajobrazu kulturowego, że giną wszelkie ślady niegdyś – niedawno jeszcze tworzące „mój” albo „nasz” świat codzienności? Gdy znikają z krajobrazu wielopokoleniowe, czy choćby wieloletnie miejsca pracy, może wówczas pojawia się syndrom tożsamości granicznej²⁰, dotykający ludzi zrosniętych z pełnioną rutynowo rolą społeczną, gdy nagle zmiana warunków zewnętrznych stawia jej kres i zostają naznaczeni jako „byli” oraz wykluczeni z już nie swojego środowiska. Następną

¹⁸ Leon Dyczewski, Dariusz Wadowski. *Tożsamość polska w odmiennych kontekstach*. Wydawnictwo KUL, Lublin 2009, s. 5.

¹⁹ Ustawa o samorządzie województwa z 5 maja 1998 r. (Dz. U. Nr 91 z 1998 r., poz. 576).

²⁰ Zobacz: Zenon Waldemar Dudek. *Tożsamość graniczna a doświadczenie transkulturowe*, w: *Psychologia kultury*. Wydawnictwo Psychologii Kultury ENETEIA, Warszawa 2005, s. 214.

2. Zabrze, Skansen górniczy - zabytkowa kopalnia "Luiza": operator parowej maszyny wyciągowej z 1915 r.; przykład dziedzictwa niematerialnego typu know how - umiejętność obsługi urządzenia zabytkowego, prowadzenia konserwacji bieżącej i utrzymania w sprawności eksploatacyjnej.



formą tożsamości wykluczonych może być napiętnowanie²¹ (stygmatyzacja), jako np. po-pegeerowców, albo jako byłych stoczniovców, górników itp. Rozważanie tych problemów ma głęboko humanitarny wydźwięk, gdyż gwałtowne zmiany w środowisku zbudowanym mogą powodować nieodwracalne skutki w delikatnej materii tożsamości. O tożsamość trzeba pytać ludzi²², albo o niej wnioskować na podstawie badań metodami psychologii (tożsamość osobista), socjologii (tożsamość społeczna) i antropologii (tożsamość kulturalna i więź z tradycją).

2. Wartość autentyczności

W preambule Karty Weneckiej²³ zapisano: „Brzemienne duchową spuścizną przeszłości, zabytkowe dzieła narodów pozostają w życiu współczesnym żywym świadectwem ich wiekowych tradycji. Ludzkość, z każdym dniem bardziej świadoma jednolitego charakteru wartości ogólnoludzkich, uważa je za dziedzictwo wspólne i uznaje swą solidarną odpowiedzialność za ich zachowanie wobec przyszłych pokoleń. Poczują się ona do przekazania im tychże wartości w całym bogactwie ich autentyzmu²⁴.” Po trzydziestu latach temat autentyczności podjęto po wtórnie w Dokumentie z Nara²⁵, gdzie stwierdzono (przekład autora): „Wszystkie oceny wartości przypisywanych dobrom kultury, a także wiarygodność odpowiednich źródeł informacji, mogą różnicować się zależnie od kultury, której dotyczą, a nawet w obrębie tej kultury. Zatem nie jest możliwym opieranie oceny wartościującej i autentyczności na stałych kryteriach. Przeciwnie, szacunek wobec wszystkich kultur wymaga, aby zasoby dziedzictwa były oceniane w kontekście kultury, do której należą.” W Wytycznych UNESCO²⁶ stwierdzono, że możliwość zrozumienia wartości przypisanej dziedzictwu zależy od stopnia, w jakim źródła informacji o tej wartości mogą być traktowane jako **wiarygodne i prawdziwe**. Analiza wszystkich atrybutów autentyczności pozwala ocenić dany obiekt pod względem artystycznym, historycznym, społecznym i naukowym. Informacje te uzyskuje się ze wszelkich dostępnych źródeł materialnych, pisemnych, ustnych i przedstawiających, pozwalających poznać istotę, właściwości, znaczenie oraz historię obiektu dziedzictwa. Wytyczne UNESCO podają osiem aspektów badania autentyczności²⁷, ale w odniesieniu do dobra kultury technicznej, przyjmijmy, że są to:

- projekt (zamyśl) budowlany, czyli przyjęta forma i rozwiązania konstrukcyjne obiektów, wyrażony graficznie i tekstowo oraz stopień zgodności ze stanem zachowania;

²¹ Zobacz: Maria Świątkiewicz-Mośny. *Tożsamość napiętnowana*, ibidem, s. 91.

²² Zobacz: Piotr Żak i Jacek Pluta (red.). *My wrocławianie. Społeczna przestrzeń miasta*. Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2006.

²³ Międzynarodowa karta konserwacji i restauracji zabytków i miejsc zabytkowych; postanowienia i uchwały II Międzynarodowego Kongresu Architektów i Techników Zabytków w Wenecji w 1964 r.

<http://www.icomos-poland.org/pdf/KARTA%20WENECKA.pdf>

²⁴ Zamiast „autentyzm” używam słowa „autentyczność”, jako spójnego ze zwyczajem językowym tworzenia desygnatów wartości z sufiksem -ość; skądinąd autentyzm oznacza

kierunek literacki uprawiany w dwudziestoleciu międzywojennym.

²⁵ *The Nara Document on Authenticity*, ICOMOS, 1994. http://www.international.icomos.org/naradoc_eng.htm

²⁶ zobacz przyp. 13

²⁷ ibidem, w pkt. 82 wymieniono osiem atrybutów autentyczności (przekład autora): forma i rozwiązanie projektowe; substancja materialna i wyroby; użytkowanie i funkcja; tradycje, techniki i systemy zarządzania; lokalizacja i rozplanowanie; język i inne formy dziedzictwa niematerialnego; charakter i nastrój (jako wskaźniki znaczenia danego miejsca, np. w społecznościach podtrzymujących tradycje i kontynuujących swoją kulturę); inne wewnętrzne i zewnętrzne czynniki.

- projekt (zamysł) technologiczno-funkcjonalny, czyli ciąg produkcyjny, instalacje, sposób działania urządzeń), wyrażone za pośrednictwem modeli, rysunków, opisów oraz stopień zgodności ze stanem zachowania;
- informacje o osobach związanych (np. inwestor, projektanci, realizatorzy, kolejni właściciele) i mających wpływ na stan obiektu (przeobrażenia, rozwój, zachowanie);
- stan zachowania substancji materialnej obejmującej zarówno strukturę architektoniczno-budowlaną i wystrój, jak i wyposażenie technologiczno-użytkowe, w tym maszyny, urządzenia, instalacje, narzędzia itd., wraz ze śladami historii i upływu czasu; szczególne znaczenie posiadają znaki producenta i tablice znamionowe;
- charakter i wzajemne relacje estetyczne poszczególnych składników obiektu/zespołu oraz nastroj wewnątrz pozostający w związku z ich przeznaczeniem;
- reprezentacje produktu finalnego – wyrobów, jak również surowców, półfabrykatów, odpadów produkcyjnych;
- stan zachowania sprawności działania poszczególnych elementów zespołu i ich wzajemnych powiązań funkcjonalnych w stopniu pozwalającym zilustrować ich działanie i jego skutek (np. produkcyjny, energetyczny, ruchowy, użytkowy itp.);
- aspekty krajobrazowe:
 - plan sytuacyjny, pokazujący sposób istnienia elementów obiektu/zespołu we wzajemnych powiązaniach: rozplanowanie wewnętrzne elementów zespołu, np. wygrodenie i bramy; hale produkcyjne; składy surowców, półproduktów, produktów gotowych, odpadów produkcyjnych, strefa socjalna i administracyjna, strefy kontrolowanego dostępu itd.;
 - przestrzenna lokalizacja obiektu/zespołu w krajobrazie/otoczeniu wraz z połączeniami infrastrukturalnymi (transport, dostawa lub wytwarzanie energii, instalacje wodociągowo-kanalizacyjne);
 - dominanta, widoki, panoramy;
- aspekty dziedzictwa niematerialnego:
 - zasady pracy; struktura organizacyjna zasobów ludzkich i właściwy jej *esprit de corps*; ukształtowany przez tradycję, system zarządzania, organizacji i stosunków produkcji;
 - wiedza zawodowa typu *know-how* oraz specyficzny język (specjalistyczne nazewnictwo oraz idiomy komunikacji produkcyjnej i pracowniczej); zwyczaje miejsca pracy;
 - sposoby integracji pracowniczej: uroczystości zakładowe, sposoby bytowania poza miejscem pracy oraz inne formy dziedzictwa niematerialnego;
- inne wewnętrzne i zewnętrzne czynniki, np. ar-

chiwa zakładowe, piśmiennictwo techniczne, publikacje prasowe, ikonografia masowa (pocztówki, plakaty, foldery reklamowe) i unikatowa (obrazy, rzeźby, medale pamiątkowe), dokumentacja wspomnieniowa, w tym nagrania wypowiedzi, itp.

Ze względu na różnorodność zasobów dziedzictwa techniki i ich daleko idące związki z otoczeniem, o autentyczności mogą świadczyć pośrednie źródła i zjawiska, jak np. społeczne lub urbanistyczne przemiany spowodowane np. rozwojem przemysłu albo powstaniem budowli inżynierskich transportu (linia kolejowa, most, droga). Poznanie autentyczności dzieła techniki wymaga rozwarstwienia (stratygrafii) jego substancji, dzięki czemu ujawnione zostaną przeobrażenia obiektu i jego otoczenia w czasie, w powiązaniu z wydarzeniami historycznymi, postępem technicznym i rozwojem cywilizacyjnym. Szczególne znaczenie posiadają dowody historii (ślady przebudowy, pożaru, działań wojennych) i upływu czasu (patyna – naturalne zmiany faktury spowodowane starzeniem substancji lub depozytem osadu kulturowego). Autentyczność obiektu potwierdza jego **właściwość dokumentu**, który jest prawdziwy i „naprawdę” świadczy o przeszłości. Doniosłość stwierdzonej autentyczności kontrastuje z nieautentycznością repliki, rekonstrukcji, kopii czy wirtualnego wyobrażenia (w ofercie nowoczesnych technik wystawienniczych autentyczny artefakt bywa zastępowany aranżacją scenograficzną i to, co tradycyjnie było zwiedzaniem zabytku, staje się przygodą w parku atrakcji).

3. Wartość integralności

Integralność jest miarą całościowości lub kompletności danego zasobu dziedzictwa, a orzekanie o niej wymaga zbadania zakresu, w jakim dany zasób dziedzictwa techniki:

- zawiera wszystkie elementy niezbędne do wyrażenia jego autentyczności z czasów powstania oraz zilustrowania jego poszczególnych przemian lub ostatniej fazy użytkowania (całościowość);
- zachował się w zakresie wystarczającym do ukazania jego istoty, powodu i celu powstania oraz sposobu i efektów jego działania w stopniu uzasadniającym inne wartości (kompletność);
- obecnie doznaje uszczerbku i ubytku substancji zabytkowej z powodu niesprzyjających skutków rozwoju gospodarczego (masowa turystyka), niekorzystnych skutków postępu technicznego (przekształcenia własnościowe, zaprzestanie użytkowania, porzucenie) w wyniku zaniedbania, braku nadzoru i należytej opieki (wandalizm) i/lub dewastacji, co zagraża zachowaniu jego wartości kulturalnych i zmniejsza potencjał wartości społeczno-ekono-

micznych oraz może wymagać natychmiastowej interwencji, np. prac zabezpieczających lub objęcia ochroną konserwatorską.

Stwierdzenie zachowania integralności obiektu technicznego oznacza jego zdatność do funkcjonowania przynajmniej w zakresie ilustrującym proces technologiczny dla którego powstał, a także specyficzny sposób istnienia ludzi w tym środowisku techniczno-produkcyjnym. Integralność dawnej fabryki to nie tylko miejsce produkcji (maszyny, narzędzia, instrukcje, odzież robocza itp.), ale także zróżnicowane miejsca pobytu robotników, majstrów, nadzoru techniczno-inżynierskiego, kierownictwa i dyrekcji oraz właścicieli; to środowisko fizyczne pracy obejmujące warsztaty, szatnie i jadalnie, łaźnie i ubikacje, kasę (procedura wyceny robocizny i zapłaty), biura, sale zebrań. To również sposób istnienia obiektu/zespołu obiektów w otoczeniu miejskim lub krajobrazowym, jego wygrodzenie i drogi dostępu, źródła energii oraz infrastruktura transportowania i składowania surowców, magazynowania produktów, a także odpadów poprodukcyjnych. Dopiero tak zintegrowany zespół może dokumentować przeszłość i dawać jej prawdopodobne wyobrażenie. Zachowany integralnie obiekt dziedzictwa techniki nie wymaga już szczególnych zabiegów aranżacyjnych i prezentacyjnych umożliwiających jego interpretację.

4. Wartość unikatowości

Kryterium unikatowości ma charakter porównawczo-statystyczny i wymaga określenia obszaru odniesienia (np. dzielnica, miejscowość, gmina, powiat, województwo, region itd.) dla odpowiedzi na pytanie: w jakiej skali dany zasób dziedzictwa jest wyjątkowy – jedyny w swoim rodzaju? O unikatowości zabytku techniki mogą decydować rozmaite cechy, skądinąd pozostające w relacji z innymi wartościami, np.:

- zachowanie funkcji pierwotnej mimo upływu czasu;
- nowatorstwo cech materiałowo-konstrukcyjnych obiektu;
- innowacyjność metod produkcji i prototypowość produktu,
- integralność obiektu, jego budulca, wyposażenia, wystroju, infrastruktury;
- sprawność techniczna urządzenia ilustrująca dawną (zaniechaną obecnie) technologię;

- reliktywność stanu własności, ilustrująca dawny porządek społeczno-ekonomiczny;
- dokumentalność – związek obiektu z historycznymi wydarzeniami lub postaciami;
- różnorodność krajobrazu kulturowego zapewniona dzięki istnieniu danego obiektu/zespołu;

Obiekty unikatowe w skali krajowej mogą претендовать do uznania za Pomnik Historii²⁸, a w skali Europy – do pozyskania *European Heritage Label*²⁹ według procedury uruchomionej w 2007 roku. Orzekanie unikatowości wspierają bazy danych o zasobach dziedzictwa techniki (rejestr zabytków i ewidencja obiektów zabytkowych), monografie naukowe, katalogi, publikacje popularno-naukowe, przewodniki i foldery turystyczne itp.

5. Wartość artystyczna

Kryterium wartości artystycznej bywa wiodącym wobec dzieł sztuki lub rzemiosła artystycznego, ale w odniesieniu do zasobów dziedzictwa techniki ma na ogół znikome znaczenie, a nawet może takowego nie mieć w ogóle. Zatem należy unikać uporczywego poszukiwania cech dzieła sztuki w pospolitym skądinąd obiekcie, który po prostu nie musi posiadać wartości artystycznej. Obiekt techniczny może zawierać dekorum zarówno w substancji budowlanej (detal architektoniczny), jak i w wystroju (stolarka, obudowy, balustrady, transport wewnętrzny) lub wyposażeniu (meble, sprzęty, oprawy oświetleniowe). Do oceny wartości artystycznej służą obiektywne kryteria z instrumentarium badawczego historyka sztuki:

- identyfikacja twórcy, umieszczenie dzieła w jego życiorysie (datowanie) i porównanie z innymi dokonaniem;
- określenie stylistyki dzieła i wskazanie powinowactwa z okresem w kulturze, kierunkiem artystycznym lub szkołą itp.;
- stosowna do powyższego analiza porównawcza;
- interpretacja dzieła w kontekście postępu technicznego (techniki plastyczne), rozwoju cywilizacyjnego (tematyka) i w aspekcie społecznym (relacje: twórca i jego klient lub patron), kulturalnym (społeczne funkcje dzieła sztuki) i światopoglądowym (wyraz przekonań i hierarchii wartości);
- ocena jakości artystycznej, z gruntu subiektywna i zależna od hierarchii kryteriów przyjętych przez znawcę.

²⁸ Status Pomnika Historii zabytkom i parkom kulturowym nadaje w drodze rozporządzenia prezydent RP, na wniosek ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego; wśród 36 Pomników (stan na dzień 30 września 2009 r.) pięć jest zabytkami techniki: kopalnie soli w Bochni i Wieliczce; podziemia zabytkowej

kopalni rud srebronośnych oraz sztolni „Czarnego Pstrąga” w Tarnowskich Górach, kopalnie krzemienia z okresu neolitu w Krzemionkach k. Ostrowca Świętokrzyskiego oraz Kanał Augustowski.

²⁹ <http://www.mk.gov.si/en/splosno/novice/news/article/2104/5346/?cHash=1854cfa65a>

Należy podkreślić, iż wartość artystyczna różni się od estetycznej, omówionej w pkt. 10.

6. Wartość historyczna

Wartość historyczną można rozumieć dwojako: jako historię własną danego zasobu dziedzictwa lub też kontekstualnie jako jego miejsce w rozwoju cywilizacyjnym i postępie technicznym w ujęciu lokalnym, regionalnym, krajowym, światowym. Każdorazowo dwa aspekty należy rozważyć:

- związek danego obiektu/zespołu z wydarzeniami historycznymi;
- związek danego obiektu/zespołu z postaciami historycznymi.

Analiza wartości historycznej wykorzystuje wyniki badań wartości autentyczności i integralności. Ważna jest tu skala odniesień, gdyż obiekt niezwykle znaczący lokalnie, np. ze względu na więzi tożsamościowe, może już tracić na znaczeniu regionalnie, szczególnie w konkurencji z jakimś innym pobliskim obiektem o znaczeniu krajowym, a nawet światowym (wpis na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO). Zasób wiadomości, które zawiera wartość historyczna, stanowi kanwę wartości edukacyjnej. Warto zauważyć, iż ogólnie na interpretację wartości historycznej wpływa kontekst polityczny (pkt. 12).

7. Wartość potencjału ekonomicznego

Kryterium ekonomiczne pozwala postrzegać zasoby dziedzictwa jako aktywa majątkowe, podlegające prawom rynku. Można wówczas mówić o cenie obiektu, szacowanej podług procedur wyceny majątkowej nieruchomości, a nawet przyjąć wolnorynkową koncepcję wartości, jako gotowości nabywczej (obiekt tyle jest wart, ile ktoś chce za niego zapłacić). Jednakowoż według koncepcji rozwoju zrównoważonego o potencjale ekonomicznym świadczą **bezpośrednie i pośrednie skutki społeczno-ekonomiczne**, przewidziane i zaplanowane jako „zrównoważone” już na etapie studium wykonalności remontu konserwatorskiego, jakkolwiek nazwać tę inwestycję – projektem konserwatorsko-restauratorskim, renowacją, regeneracją, rehabilitacją, rewitalizacją itd. Oszacowanie tych skutków powinno uwzględniać np.:

- powstawanie nowych miejsc pracy, generujące wpływy budżetowe i zmniejszające koszty społeczne bezrobocia;
- możliwość wykorzystania nowo urządzonych powierzchni i pomieszczeń dla celów sprzyjających rozwiązaniu ważnego lokalnie problemu społeczne-

go (skojarzona wartość użyteczności społecznej);

- wpływy finansowe z eksploatacji nowo urządzonych powierzchni i pomieszczeń;
- oszczędności spowodowane zaniechaniem dotychczasowych dzierżaw i wynajmu przez instytucje publiczne, które zajmują nowo urządzone powierzchnie i przestrzenie w adaptowanych obiektach, stając się ich właścicielem lub użytkownikiem;
- zastąpienie funkcji byłego przemysłu, który utracił ekonomiczne uzasadnienie, nowymi funkcjami przemysłów wschodzących, np. przemysł kultury, wytwarzający produkty unikatowe, na które utrzymuje się popyt; przemysł wiedzy (ang. *academic/research industry*), którego centra wystawienniczo-informacyjne oraz eksperymetatoria – interaktywne centra popularyzacji nauki i wiedzy, oferują doświadczenie bezpośrednie metodą „na dotyk” (ang. *hands on*); turystyka oferująca pakiety turystyki specjalistycznej, np. industrialnej;
- wykorzystanie poprzemysłowych obiektów kubaturowych na cele ożywienia lokalnego ruchu na rzecz kreowania produktu regionalnego i tradycyjnego³⁰;
- pośrednie skutki oddziaływania markowego produktu turystycznego lub atrakcji turystycznej, jak np. wzmocnienie marki lokalnej i uatrakcyjnienie danego miejsca dla biznesu.

Wskaźnikowe szacunki kosztów mogą służyć do porównywania różnych koncepcji zagospodarowania i programów funkcjonalno-użytkowych przed podjęciem jakichkolwiek działań zmieniających stan istniejący, a przede wszystkim pozwalają porównać wysokość niezbędnych nakładów na realizację danego projektu z przewidywanymi długoterminowymi (strategicznymi) efektami ekonomicznymi i społecznymi.

8. Wartość zachowania funkcji

Jest to wartość konserwatorska, wynikająca z doktrynalnego pożądanego zachowania pierwotnej funkcji obiektu. Jest to jednak trudne w odniesieniu do zasobów dziedzictwa techniki. Wprawdzie można utrzymać sprawność maszyny w gotowości jej uruchomienia i prezentacji, jednakowoż utrzymanie zdekapitalizowanej fabryki jest niemożliwe i tu naczelnym problemem staje się **zachowanie czytelności pierwotnej funkcji**. Jest to niezwykle ważny postulat konserwatorski wobec inwestora, dewelopera i zatrudnionych projektantów. Niestety, w wielu realizacjach adaptacje obiektów poprzemysłowych do nowych funkcji, zwane eufemistycznie rewitali-

³⁰ Zobacz: <http://www.minrol.gov.pl/DesktopDefault.aspx?TabOrgId=1516>

zaczajami, zdają się celowo zacierać wszelką czytelność przeszłości obiektu, przy czym jego substancja jest traktowana jako tworzywo nowej kreacji (fasadyzm architektoniczny³¹), a dowody przeszłości obiektu i jego związku z dawnym lokalnym lub regionalnym rozwojem gospodarczym zostają usunięte z wielkim uszczerbkiem autentyczności i integralności. Tedy należy dołożyć starań, aby zachować przynajmniej świadka – pomoc interpretacyjną, umożliwiającą odczytanie historycznej funkcji i zapewnienie doznania związanego z nią przeżycia historycznego (wartość historyczna) i estetycznego (wartość estetyczna).

9. Wartość użyteczności społecznej

Jest to doniosła wartość w zbiorze „ku przyszłości”, ponieważ najskuteczniej gwarantuje zachowanie danego zasobu dziedzictwa. Jej stwierdzenie jest wyzwaniem przede wszystkim dla samorządów, gdyż na tym poziomie najlepiej rozpoznawane bywają **potrzeby lokalnej społeczności**, które skądinąd powinny być zapisane w odpowiednich programach rozwoju³². Zagadnienie to ma dwa aspekty:

- wskazanie programu funkcjonalno-użytkowego, którego realizacja spełni jakąś pilną lub przewidywalną (planowanie strategiczne) rzeczywistą potrzebę społeczną lub administracyjno-lokalną;
- wskazanie zakresu możliwości adaptacyjnych danego obiektu budowlanego lub zespołu poprzemysłowego przy ekonomicznie uzasadnionym i konserwatorsko akceptowalnym zakresie robót budowlanych.

Jeżeli między tymi aspektami wystąpi zgodność, to można rozważać odpowiednie działania inwestycyjne. Do rozpoznania i oceny stopnia pilności danej potrzeby należy wykorzystywać: różne metody badania opinii publicznej oraz stosować krytyczne porównanie ich wyników; ekspertyzy i diagnozy społeczne; przewidywania demograficzne, strategiczne plany rozwoju społeczno-gospodarczego i plany rozwoju kultury. Mogłoby się wydawać, że podstawowe cele adaptacyjne wyczerpuje komercyjny pakiet deweloperski: centrum handlowe, kompleks rozrywkowy, mieszkalnictwo (tzw. lofty) oraz przestrzeń biurowa na wynajem, gdy tymczasem repertuar rzeczywistych potrzeb społecznych jest inny i obejmuje szeroki wachlarz sfery socjalnej jak np. hospicja, ośrodki leczenia uzależnień, domy opieki, noclegownie dla bezdomnych; mieszkania interwencyjne; lokale siedzib organizacji pozarządowych, kluby zainteresowań, ośrodki



3. Gdańsk, były tereny Stoczni Gdańskiej z najstarszymi zabudowaniami; produkcja jednostek pływających trwa... (kontekst zachowania funkcji po likwidacji produkcji wielkoprzemysłowej). Fot. W. Affelt

poradnictwa i informacji; lokalne centra społeczne (ang. *community center*), rekreacyjne, rehabilitacyjne i sportowe; tanie hotele; pomieszczenia warsztatowe i pracownie twórców rodzimych; przedszkola, żłobki i inne. Zabytek techniki może sam w sobie stanowić atrakcję – jedyną atrakcją w okolicy, i jako taki może zaspokajać „miękką” potrzebę tożsamościowej identyfikacji mieszkańców z czymś swojskim, czego nie mają inni – „drudzy” w rozumieniu antropologicznym. Jest to przesłanka integrowania wspólnoty lokalnej, sprzyjającego częstszym kontaktom i połączeniu wysiłków do wykreowania wspólnego dobra i „własnego miejsca na ziemi”.

10. Wartość estetyczna

Moc oddziaływania danego zasobu dziedzictwa na jakiegoś człowieka nazywam jego wartością estetyczną. Wobec obiektu doznajemy dwojakiego rodzaju przeżyć estetycznych; bądź więcej uwagi skupiamy na nim samym i zaczynamy go „badać”, bądź też puszcza my wodze fantazji i snujemy skojarzenia i marzenia. Stany emocjonalne oglądającego konstytuują **przeżycie**

³¹ Metoda projektowania architektonicznego w istniejącej substancji budowlanej, polegająca na wyburzeniu całego wnętrza i zachowaniu jedynie ścian zewnętrznych.

³² Wartościowanie społeczno-ekonomiczne zasobów dzie-

dzictwa powinno uwzględniać wojewódzkie Regionalne Programy Operacyjne oraz Strategię Rozwoju Kraju i Narodowe Strategiczne Ramy Odniesienia.

estetyczne, które może prowadzić do np. satysfakcji i odczuwania przyjemności, ale też i przeciwnie – może powodować niepokój, poczucie dyskomfortu, czyli w efekcie okazać się nieprzyjemne. Zatem „estetyczny”, to tyle co „mający moc oddziaływania” lub „oddziałujący na zmysły”. Do pełni tego przeżywania niezbędny jest *a priori* zasób wiedzy, umożliwiający odczytywanie znaczeń i ich interpretowanie, a także **skupienie estetyczne**, czyli koncentracja uwagi na przedmiocie doświadczenia – przedmiocie estetycznym, zależna od tego, jak oglądający jest przygotowany, tzn. wyposażony w zasób wiadomości niezbędnych do pełnej percepcji danego obiektu i jego „przeżywania”. Dokonuje się to na kilku poziomach bez względu na zamierzone pożytkowanie skutków, np. przypadkowe spędzanie wolnego czasu, zaplanowane zwiedzanie, poszukiwanie wrażeń, pozyskiwanie nowych wiadomości. O ile doznawanie przeżycia dokonuje się natychmiastowo, o czym przekonuje nas odczuwanie jakiegoś wrażenia, o tyle poznawanie jest procesem wymagającym czasu i myślowego (badawczego) wysiłku. Podłożem takiej interpretacji wartości estetycznej jest panestetyzm – przekonanie, iż wartość estetyczna tkwi potencjalnie we wszelkich wytworach człowieka oraz zjawiskach i tworach natury³³. Tedy zgodnie z powyższym, moc oddziaływania estetycznego mają również obiekty i scenerie pospolite, jak np. obiekty techniki, przemysłu i inżynierii budowlanej. Ogół wszelkich uwarunkowań przeżycia estetycznego opisuje **sytuacja estetyczna**, której jądro konstituują przedmiot i podmiot przeżywający, czyli obiekt i jego obserwator, a także jakieś otoczenie obiektu, niechybnie również postrzegane przez obserwatora. Przeżywanie estetyczne warunkują trzy różnorodne komponenty:

- afektywny, związany z emocjami;
- behawioralny, związany z podejmowaniem działań;
- poznawczy, wpływający z intelektu, dzięki którym obserwator, chcąc nie chcąc, prawdopodobnie przyjmuje jakąś postawę wobec oddziałującego na niego obiektu dziedzictwa techniki. Mechanizmy te badają i wyjaśniają psychologia ewolucyjna i środowiskowa, a także neuroestetyka. I tak atraktorami – czynnikami generującymi wartość estetyczną obiektu/zespołu dziedzictwa techniki, wynikającymi z innych jego wartości kulturalnych (szczególnie autentyczność i integralność) lub wspomaganymi poprzez ich właściwą interpretację i prezentację, są:
- złożoność: liczba i zróżnicowanie scenerii, od któ-

rych zależy stopień trudności przetwarzania informacji niezbędnych do poruszania się w otoczeniu – wartość integralności (całościowość);

- spójność: stopień zorganizowania scenerii – wartość integralności (kompletność);
- czytelność: stopień wyrazistości elementów scenerii – ogólna ekspozycja widokowa „na obiekt”, np. lokalizacja punktu widokowego na dominancie krajobrazowej;
- tajemniczość: liczba informacji ukrytych w scenerii i niedostępnych (niewidocznych) z punktu obserwacji – pośrednie punkty widokowe, np. miejsca postoju na trasie zwiedzania;
- schronienie i bezpieczeństwo/niebezpieczeństwo (niejednoznaczność emocjonalna) – pokaz urządzeń w ruchu lub prezentacja artefaktów wg formuły „na dotyk”;
- niezakłócone widoki (otwarta przestrzeń) – różnorodność krajobrazu kulturowego jako ekspozycja widokowa „od obiektu”, np. poprzez okna, z tarasów, platform, pomostów;
- zachęta do eksploracji tajemnic, tj. sprawdzenie „co kryje cień” – wartość autentyczności poznawana w specjalnie wydzielonych (aranżowanych) przestrzeniach ograniczonego dostępu z oddziaływaniem wielobodźcowym: światło-dźwięk; wilgotność, temperatura, drgania podłoża i ruch powietrza; zapach np. farby, oleju maszynowego, strużyn;
- spotkanie z „obcym” – wartość tożsamości społecznej doświadczanej jako spotkanie z autentycznym człowiekiem pracy – techniki lub prezentacja autentycznych artefaktów (narzędzia) i narracji osobistych;
- spotkanie z przeszłością – wartość przeżycia historycznego (ślady historii) oraz wartość autentyczności scenerii (ślady upływu czasu – patyna); aranżacja/inscenizacja wydarzenia historycznego lub prezentacja postaci historycznej.

Wartość estetyczna obiektu technicznego oznacza jego moc pobudzania poznawczego i jako taka może stać się wiodącą, nadrzędną i generującą postrzeganie innych wartości kulturalnych. Można powiedzieć, że obiekt techniczny ma właściwy sobie charakter i „ducha miejsca”, co wiąże się z najnowszą Deklaracją ICOMOS-u³⁴. Zatem dzieło techniki podobnie jak dzieło sztuki może powodować wrażenia, wzbudzać emocje i generować myśli. Celem konserwatorskim powinno być pieczołowite zachowanie istniejących atraktorów estetycznych oraz wzmocnienie ich oddziaływania.

³³ Interpretację wartości estetycznej opieram przede wszystkim na publikacjach Marii Gołaszewskiej.

³⁴ *Quebec Declaration on the preservation of the spirit of the*

place, Québec, Canada 2009.

http://www.international.icomos.org/quebec2008/quebec_declaration/pdf/GA16_Quebec_Declaration_Final_EN.pdf

11. Wartość edukacyjna

Autentyczny zabytek techniki jest znakomitym źródłem poznawczym, o czym decydują:

- prezentacja – precyzyjnie zaplanowany przekaz treści interpretacyjnych poprzez odpowiednią aranżację informacji, fizyczny dostęp oraz infrastrukturę interpretacyjną zabytku. Można to realizować przy pomocy rozmaitych środków technicznych zawierających, chociaż niekoniecznie, takie składniki jak tablice informacyjne, ekspozycje typu muzealnego, ustalone trasy zwiedzania, prelekcje i zwiedzanie z przewodnikiem oraz wykorzystując multimedia i strony www³⁵;
- interpretacja – obszerny zakres potencjalnych czynności mających na celu uświadomienie i zrozumienie znaczenia miejsc zabytkowych poprzez drukowane i elektroniczne publikacje, wykłady otwarte, instalacje miejscowe i poza miejscem, którego dotyczą, programy edukacyjne, badania bieżące, szkolenia oraz ocenę jakości samej interpretacji³⁶.

O ile czynność „interpretacji” jest długotrwałym procesem studiowania i poznawania obiektu, w wyniku czego powstaje narracja, po opublikowaniu działająca jako komunikat, to **interpretowanie** jest wykorzystaniem owego komunikatu (własnego lub cudzego) podczas kontaktu ze zwiedzającym, wycieczkowiczem, zainteresowanym, słuchaczem itd., w wyniku którego podejmuje on wysiłek poszukiwania znaczeń/wartości jakie zawiera w sobie dany zasób dziedzictwa. Uzdolniony przewodnik–interpretator może zainspirować do podjęcia wysiłku interpretacji i wówczas potoczne bierne zwiedzanie przemienia się w aktywne komunikowanie, czyli proces wytwarzania, przekształcania, przekazywania i wymiany informacji. Ale środkiem przekazu może być także książka, magnetofon, wideofon, interaktywny komunikator. Przed półwiekiem sformułowano sześć zasad interpretowania³⁷:

- Interpretowanie powinno pozostawać w jakiejś relacji do osobistego doświadczenia słuchacza, gdyż inaczej pozostanie on obojętny.
- Informowanie, czyli przekazywanie informacji jako takie nie jest interpretowaniem.
- Interpretowanie jest sztuką wymagającą wielu umiejętności, bez względu na to, czego dotyczy temat.

4. Wdzydze Kiszewskie, Muzeum - Kaszubski Park Etnograficzny im. Teodory i Izydora Gulgowskich: impreza folklorystyczna Jarmark Wdzydzki jest okazją do poznania rzemiosł zanikających i rzadkich, np. skręcanie powrozów, lin, postronków, sznurów (konteskt edukacji metodą "na dotyk"). Fot. W. Affelt.



- Głównym celem interpretowania nie jest informowanie, lecz prowokowanie słuchacza.
- Interpretowanie powinno obejmować raczej całość niż fragment zagadnienia oraz być adresowane do całej grupy słuchaczy, a nie tylko do niektórych.
- Interpretowanie dla dzieci (załóżmy do lat 12) nie powinno być „lżejszą” wersją dla dorosłych, ale powinno podlegać zupełnie innym regułom i najlepiej, jeżeli będzie opracowane według odrębnego programu przekazu.

Interpretowanie dziedzictwa techniki to **komunikowanie o jego wartościach**, pomagające je zrozumieć (szczególnie historyczność), wzbudzające zainteresowanie, pozostające w jakiejś relacji do osobistego doświadczenia słuchacza, odkrywające przed nim coś nowego i dotąd nieznanego, sprawiające przyjemność i ułatwiające zapamiętywanie. Pomocnym i skutecznym środkiem jest prezentacja

³⁵ ICOMOS *Ename Charter for the Interpretation and Presentation of Cultural Heritage Sites*, Canada 2009.

<http://www.enamecharter.org>

³⁶ ibidem (przekład autora).

³⁷ W 1957 r. Freeman Tilden (1883-1980) wydał książeczkę pt. *Interpreting Our Heritage* na potrzeby amerykańskiej

instytucji rządowej National Park Service, sprawującej nad parkami narodowymi i obiektami zabytkowymi, w której podał sześć lapidarnych zasad komunikacji między przewodnikiem a wycieczkowiczem. Zasady te weszły do kanonu kształcenia przewodników; podaje je we własnej interpretacji.



5. Gdynia, stalowa motorówka ratownicza "Samarytanka", pierwsza jednostka zaprojektowana i zbudowana w "Stoczni Gdynińskiej" dla Urzędu Morskiego, zwodowana 17 września 1931 r., odnowiona w 2005 r., eksponowana przed budynkiem dyrekcji Stoczni Gdynia SA (kontekst tożsamości społecznej); wiec stoczniovców 1 grudnia 2008 r. (kontekst polityczny). Zdjęcie roku Grand Press Photo. Fot. Rafał Malko. Źródło: www.mmtrojmiasto.pl/rep/newsph/5588/24696.3.jpg

pierwotnej funkcji obiektu, pracy maszyn i ich obsługi, pokazanie powstawania produktu itp. Pożądanym interpretatorem jest autentyczny pracownik, który może podzielić się własnymi doświadczeniami i pokazywać umiejętności nabyte podczas rzeczywistej pracy; jest to aspekt „konserwacji” dziedzictwa niematerialnego.

12. Wartość polityczna

Realizacja każdego projektu inwestycyjnego w danym obiekcie technicznym wymaga przydziału środków, czyli pozyskania akceptacji ośrodków władzy, sprawowanej za pośrednictwem systemu prawnoadministracyjnego. Ale bywa, że dziedzictwo techniczne jest postrzegane jako obce, gdyż może być to **trudna spuścizna przeszłości** np. rozbiorowej (dziedzictwo pruskie, rosyjskie i austriackie), II wojny światowej (holocaust, dziedzictwo nazistowskie, utracone mienie polskie na terenach wschodnich), okresu zimnej wojny (dziedzictwo radzieckie) oraz lat realnego socjalizmu (dziedzictwo realizmu/modernizmu/uprzemysłowienia socjalistycznego). W kontekście politycznym najmocniej oddziałuje wartość historyczna, ale i też może być to wartość społecznej tożsamości. Podejmowanie decyzji w sprawie wpisa-

nia (lub niewpisania) danego obiektu do rejestru zabytków, a także skreślenia (lub nieskreślenia) z tej listy albo sporządzenia tzw. białej karty i włączenia jej do (lub wyłączenia z) ewidencji bywają zależne od interpretacji wydarzeń lub uwarunkowań historycznych powstania danego dobra kultury oraz od aktualnej sytuacji politycznej, akcji medialnych, mód itp. Znanca sporządzający zabytkoznawczą analizę wartościującą powinien dostrzegać jej kontekst polityczny i sytuować swoje znanstwo ponad doraźnymi preferencjami i poprawnością polityczną. Z punktu widzenia programów unijnych ważnym aspektem jest tzw. **wymiar europejski** (*European Dimension*) samego obiektu lub też przedsięwzięcia wobec niego planowanego. Wskazanie wartości wspólnych dla różnych grup i społeczności, szczególnie dziedzictwa wielokulturowego, międzykulturowego, transgranicznego, euroregionalnego czy międzynarodowego może pomóc właściwie zagospodarować zabytek lub pozyskać na ten cel środki. Mocnym argumentem na rzecz zachowania danego obiektu jest jego wykazana unikatowość, czego nie sposób podważyć.

13. Wartość specjalnego znaczenia

Jest to kryterium nadzwyczajne, które wyjaśnia wysoką rangę danego obiektu z jakiegoś względu (np. z powodu znaczącej przewagi jednej wartości, szczególnie w przypadku ewentualnego stwierdzenia braku innych wartości), tak że jego znaczenie przekracza granice np. dzielnicy, miejscowości, gminy, powiatu, województwa, region, kraju itd. (porównaj: wartość unikatowości) i należy go zachować dla współczesnych i przyszłych pokoleń, a nie tylko społeczności lokalnej. Z tego powodu pełna ochrona takiego dziedzictwa może stać się celem narodowym, a nawet międzynarodowym. Obiektowi technicznemu można przypisać ową wartość specjalnego znaczenia jeżeli, np.:

- przedstawia dzieło techniczne twórczego geniuszu człowieka;
- ilustruje ważne momenty przemian w rozwoju techniki, przemysłu, inżynierii;
- zawiera unikatowe, a przynajmniej wyjątkowe świadectwa tradycji techniczno-rzemieślniczej istniejącej lub minionej formacji społeczno-ekonomicznej;
- jest wybitnym przykładem zespołu obiektów technicznych albo krajobrazu industrialnego, który ilustruje znaczący etap (znaczące etapy) lokalnej lub regionalnej historii gospodarczej;
- stanowi istotny składnik decydujący o różnorodności kulturowej miejsca lub krajobrazu;
- jest szczególnym przykładem sposobu użytkowania dóbr natury, typowego w danym miejscu, ale zagrożonego nieodwracalną zmianą.

Wartość specjalnego znaczenia predysponuje dany zasób dziedzictwa do objęcia go ochroną i do podjęcia starań o zachowanie pozostałych jego wartości, wzmocnionych poprzez intensyfikację badań oraz upowszechnienie ich wyników.

W STRONĘ ZRÓWNOWAŻONEGO DZIEDZICTWA KULTURY

Długotrwały proces deindustrializacji rozpoczęty w krajach wysokorozwiniętych na początku II poł. XX wieku przebiegał tam niejako ewolucyjnie, ale w Polsce wystąpił nagle i z wielką intensywnością. Substancja budowlana restrukturyzowanych zasobów stanowi wielki potencjał możliwości wykorzystania do powtórnego użytkowania. Jest to swoisty recykling zgodny z celami rozwoju zrównoważonego, gdyż wydłuża on cykl życia obiektu, wykorzystuje energię wbudowaną oraz zmniejsza zużycie wody, emisji substancji szkodliwych, w tym gazów cieplarnianych oraz zanieczyszczeń i odpadów, jakie miałyby miejsce w przypadku budowy nowego obiektu. Pozostałe **korzyści z ochrony dziedzictwa techniki** są następujące³⁸:

- osiągnięcie znaczących wpływów budżetowych z użytkowania przemysłowych i opuszczonych obiektów na różne cele;
- zachowanie pejzażu miejskiego oraz skali zabudowy fabrycznej typowych dla epoki przemysłowej jako świadectwa czasów minionych w ramach realizacji polityki ochrony krajobrazu kulturowego;
- zmniejszenie niebezpieczeństwa spekulacji terenami przemysłowymi poprzez lobbowanie na rzecz dewaloryzacji obiektów z przeszłości i ich wyburzania bez społecznego lub eksperckiego sprzeciwu; jak pokazują europejskie doświadczenia, zwykle w takich miejscach pojawiają się inwestycje typowo komercyjne, niezorientowane na zaspokojenie rzeczywistych potrzeb społeczności lokalnej;
- wykorzystanie synergii współistnienia funkcji kulturalnej w obiektach przemysłowych sprzyjającej kształtowaniu strategii zrównoważonego planowania urbanistycznego;
- podejmowanie międzydyscyplinarnych przedsięwzięć obejmujących różnorodne funkcje, jak np. wystawiennictwo i imprezy kulturalne (koncerty, wy-

kłady, przedstawienia teatralne, spotkania stowarzyszeń kulturalnych i organizacji pozarządowych itp.);

- zapewnienie pełnego dostępu (zamiast ogrodzenia nieużytku i zakazu wstępu – zapewnienie jego ochrony) do przestrzeni publicznej, miejsc wypoczynku i imprez zbiorowych, szczególnie młodzieży i studentom oraz osobom niepełnosprawnym poprzez wybudowanie specjalnych podjazdów, ramp i instalację wind.

Konwencja z Faro³⁹ wskazuje społeczeństwo *sensu largo*, a szczególnie społeczności lokalne, jako beneficjenta dziedzictwa. Zasoby dziedzictwa kultury interesują różnych ludzi i to na różne sposoby; interesariuszami⁴⁰ zabytków techniki bywają: właściciel; społeczności – pracownicza danego zakładu, branżowa, lokalna, entuzjaści dziedzictwa techniki; weterani wydarzeń historycznych związanych z danym obiektem dziedzictwa; znawcy zabytków i konserwatorstwa, historii techniki i różnych gałęzi przemysłu, historii gospodarczej, geografii gospodarczej itd.; profesjonaliści świadczący usługi na rzecz właściciela: konserwator, architekt, inżynier, wykonawca remontu konserwatorskiego⁴¹; ludzie nauki, sztuki, biznesu; samorządowcy lokalni i terytorialni; urzędnicy; politycy; organizacje pozarządowe; publicyści; i na koniec – publiczność. Należy zauważyć, że o ile beneficjent jest tym, który korzysta w jakiś sposób z zasobów dziedzictwa, to interesariusz dopiero do tego aspiruje.

Zarządzanie zasobami dziedzictwa kultury wymaga umiejętności negocjowania i osiągnięcia kompromisu między interesariuszami. Wydaje się, że najbardziej predysponowanym do roli mediatora jest konserwator – znawca wartości dziedzictwa. Rewitalizacja sprzymierzona z konserwacją, czyli rewaloryzacja umożliwi włączenie się środowiska konserwatorskiego w proces rozwoju zrównoważonego. Celem współczesnej konserwacji zabytków jest zachowanie wszystkich ich wartości kulturalnych dla przyszłych pokoleń, a rozpoznane wartości społeczno-ekonomiczne stają się przesłanką do osiągnięcia tego celu. Omówione kryteria waloryzacji mogą być przydatne do precyzyjnego opisu wartości obiektów w kartach ewidencyjnych oraz

³⁸ Bernfeld D., *Safeguarding Derelict Industrial Buildings: the Creation of the European Network of Museums Disused Industrial Buildings*. Bruttomesso R. (ed.), Water and Heritage, Venice, Marsilio 1999, s. 122.

³⁹ Zobacz przyp. 1.

⁴⁰ Interesariusze (ang. stakeholders) są to osoby lub orga-

nizacje uczestniczące bezpośrednio lub pośrednio w danym przedsięwzięciu, zainteresowane różnymi jego aspektami i etapami, mogące wpływać na jego przebieg i efekt końcowy, a także na sam fakt jego zaplanowania i rozpoczęcia.

⁴¹ Zobacz przyp. 16.

w uzasadnieniu decyzji o wpisie do rejestru zabytków, do jednoznacznego zdefiniowania przedmiotu ochrony przy planowanych działaniach konserwatorskich, a także do formułowania zaleceń konserwatorskich, wydawanych inwestorom w przypadku planowanych prac konserwatorskich i robót budowlanych przy zabytku. Także można posługiwać się nimi do opracowania studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy, planów miejscowych oraz zagospodarowania przestrzennego województwa, czy też sporządzania decyzji o ustaleniu lokalizacji in-

westycji celu publicznego. Zaprezentowana **metodyczna analiza wartościująca zabytek techniki** może stać się wiodącym składnikiem zrównoważonego zarządzania zasobami materialnego i niematerialnego dziedzictwa kultury zgodnie z zasadą służebności wobec społeczeństwa i jego potrzeb, szczególnie gdy zapewnia zachowanie różnorodności tych zasobów oraz ich wszystkich wartości dla obecnego i przyszłych pokoleń. Zauważmy, iż ową różnorodność tworzy także dziedzictwo techniki, którego nie powinno zabraknąć w polskim krajobrazie kulturowym.

Wpisywać – nie wpisywać? Wokół problematyki wpisywania do rejestru zabytków dużych dzieł inżynierskich – na przykładzie mostu kolejowego w Toruniu

Robert Kola

Na wstępie wypada uprzedzić czytelnika, iż nie jest zamierzeniem autora udzielenie wyczerpującej odpowiedzi na pytanie postawione w tytule niniejszego artykułu. Źródła inspiracji do zwrócenia uwagi na problemy ochrony i konserwacji dużych dzieł inżynierskich, w szczególności mostów stalowych, należy upatrywać w działaniach podjętych jeszcze w ubiegłym roku przez Kujawsko-Pomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, zmierzających do wpisania do rejestru zabytków mostu kolejowego w Toruniu. Propozycja wpisu zainicjowała, toczącą się niejako równolegle, dyskusję nad przedmiotowym zakresem ochrony konserwatorskiej, która to z kolei ujawniła, iż mamy do czynienia właściwie z zagadnieniem nowym, zgoła odmiennym od klasycznej już problematyki ochrony „zwykłych” zabytków architektury i budownictwa. Mosty stalowe, szczególnie licznie wznoszone w granicach dzisiejszej Polski w drugiej połowie XIX w. i początkach XX w., ze zrozumiałych względów wzbudzają coraz większe zainteresowanie. Stąd pojawiają się postulaty obejmowania ochroną konserwatorską tego lub innego mostu.

Na pierwszy rzut oka działania konserwatorskie, jakie należałoby podjąć, mając na uwadze ochronę tego rodzaju obiektów, wydają się nie stanowić szczególnego problemu. Niewątpliwie za główny cel każdorazowo będziemy stawiać ochronę zachowanej substancji, z pewnością (wzorem postępowania w przypadku innych kategorii zabytków) domniemując jej ochronę wieczystą. Jednakże problemy wieczystego utrzymywania stalowych konstrukcji mostowych znacząco wykraczają poza dotychczasowe doświad-

czenia konserwatorskie. Przede wszystkim wiadomo, że ze względów technicznych, a to głównie mając na uwadze bezpieczeństwo eksploatacji mostu, spełnienie postulatów wieczystej ochrony substancji będzie niemożliwe, zwłaszcza gdy w pełni utrzymana ma pozostać jego funkcja. Prześła mostowe, jak wszystkie urządzenia techniczne, w trakcie eksploatacji ulegają zużyciu. A jak się okazuje, okres od momentu budowy przęsła mostu stalowego do jego śmierci technicznej jest niezwykle krótki. Głosy środowisk technicznych zdają się wskazywać, że konstrukcje z przełomu wieków XIX i XX, jeżeli nie już, to w niedalekiej przyszłości należałoby zastąpić nowymi. Skoro w tak wyraźnie zarysowanej perspektywie czasu konstrukcje stalowe mostu winny zostać wymieniane, rodzi się pytanie, czy w ogóle należy podejmować kroki zmierzające do obejmowania ich ochroną prawną? Czy w ogóle jesteśmy w stanie zachowywać mosty stalowe? A może będziemy zawsze na pozycji straconej; głos konserwatorski w tej sprawie nigdy bowiem nie będzie miał zasadniczego znaczenia? Tego rodzaju dylematy ze szczególną ostrością będą pojawiać się każdorazowo, gdy przedmiotem ochrony ma stać się most, a zwłaszcza duży wieloprzęsłowy most stalowy. Most kolejowy w Toruniu stanowi przykład zabytku techniki, wywołującego owe ambiwalentne postawy – z jednej strony wolę jak najpełniejszej jego ochrony, z drugiej zaś całkowitego odstąpienia od tego rodzaju zamierzeń. Wprawdzie most toruński nie wydaje się być przykładem typowym, nie mniej warto poddać analizie „za” bądź „przeciw” jego ochronie konserwatorskiej.

MOST – ZARYS DZIEJÓW, KONSTRUKCJA I ARCHITEKTURA ¹

Toruński most kolejowy jest drugą w dziejach, po Tczewie i Malborku, przeprawą kolejową nad wodami dolnej Wisły. Prace przy jego budowie rozpoczęto na przełomie 1869–1870 r. Zrazu nadano im dość szybkie tempo. W końcu 1871 r. na ukończeniu były prace przy budowie podpór mostu. Półtora roku później, w połowie 1873 r. zakończono montaż konstrukcji stalowych, niebawem też (15 sierpnia) nastąpiło oficjalne otwarcie mostu. W późniejszym okresie (l. 1876–1877) wybudowano charakterystyczne wieże na filarach brzegowych. Most o długości 972 m zaprojektowano jako kolejowo-drogowy, z jednym torem kolejowym i drewnianą jezdnią (wprowadze-

1. Toruń. Most kolejowy – widok na przęsła nurtowe. Wszystkie fot. R. Kola.

2. Most kolejowy. Na pierwszym planie para przęseł o konstrukcji spawano-nitowanej z lat 1992–1993 i 1993–1994, w głębi 3 pary przęseł nitowanych z lat 1945–1947 i 1953–1956 oraz przęsła spawano-nitowane z lat 1988–1989 i 1989–1990.



nie drugiego toru nastąpiło w latach 30. XX w., tj. po oddaniu do użytku mostu drogowego w osi dzisiejszej Al. Jana Pawła II). Połączono nim brzegi Wisły o znacznie różniących się wysokościach, nadając mu nieznaczny spadek w kierunku lewego brzegu. Ponadto w lewobrzeżnej części nad terenami zalewowymi wyspy wiślanej (Kępy Bazarowej), w celu dojścia do istniejącej tu już do 1861 r. stacji kolejowej (ob. Toruń Główny) przęsła zostały ułożone na planie łuku.

Pod względem konstrukcyjnym most został podzielony na dwie części: leżącą na prostej część nurtową, składającą się z pięciu przęseł dużych (97,29

m) uzupełnioną o jedno krótkie przęsło na prawym brzegu rzeki (36,093 m), oraz wspomnianą już część lewobrzeżną, składającą się z dziesięciu przęseł małych (36,093 m) i jednego nieco dłuższego od strony przyczółka (ok. 47 m). Wjazdy na most zostały oflan-kowane czterema dwukondygnacyjnymi budynkami, wzniesionymi na planie prostokąta, po dwa na każdym przyczółku. Na każdym z filarów brzegowych



wzniesiono po dwie wieże. Budynki te pierwotnie składały się z trzech wyraźnie wyodrębniających się, wysokich kondygnacji, z których dwie niższe zostały wzniesione na planie kwadratu, najwyższa na planie okręgu. Ponadto najniższą kondygnację każdej wieży uzupełniały po dwie poligonalne przybudówki. Zarówno budynkom na przyczółkach, jak i wieżom nadano formę monumentalną, nawiązując do tradycji średniowiecznej ceglanej architektury obronnej, zwieńczając je krenelażem i narożnymi wieżyczkami. Na każdej z wież, na ścianach od strony brzegów, w poziomie najniższych kondygnacji zawieszono wielką (4,14 × 2,2 m), piaskowcową płaskorzeźbę o treści historyczno-propagandowej, co miało (zaważywszy na epokę budowy mostu) podkreślać czołową rolę żywiołu niemieckiego w rozwoju cywilizacyjnym Torunia i Prus. Również od strony brzegów wizerunek każdej wieży dopełniała statua, umieszczona w poziomie środkowej kondygnacji w specjalnej wysokiej niszy (2,8 m). W wieżach przyczółka prawobrzeżnego ustawiono figury dostojników krzyżackich (wielkiego mistrza zakonu Hermana von Salza i mistrza krajowego Hermana Balka), przyczółka lewobrzeżnego – figurę króla pruskiego Fryderyka Wielkiego i cesarza Wilhelma.

Stalowe przęsła mostu już w czasach pruskich okazały się posiadać szereg wad konstrukcyjnych. Przy

¹ Dzieje toruńskiego mostu kolejowego zostały szczegółowo opisane przez autora w: *Most kolejowy w Toruniu*, „Świat

Kolei”, 4, 2002, s. 15–22. Tamże również literatura przedmiotu.

wciąż wzrastającym obciążeniu pociągów i wzmożonym ich ruchu, długie i cienkie krzyżulce wykazywały niebezpieczne drgania. Z czasem elementy kraty ulegały odkształceniom, a nawet pęknięciom. W 1927 r. podjęto decyzję o wzmocnieniu przęseł metodą wstawienia trzeciego (środkowego) dźwigarą oraz wymianę podłużnic pod torem kolejowym. Założono, że stare dźwigary będą przenosić najwyżej po 44% obciążenia pociągu dla każdego toru. Prace przy wzmocnianiu mostu rozpoczęto 1928 r. Prowadzono je w szybkim tempie, bez przerywania ruchu pociągów. Montaż ostatniego z dźwigarów zakończono już po siedmiu miesiącach. Trzeba zwrócić uwagę, iż konsekwencją projektowanej sztywności nowych dźwigarów (2,5 raza większej od dźwigarów skrajnych) było ich znaczące przewyższenie w stosunku do dotychczasowego obrysu przęseł, szczególnie widoczne przy przęsłach dużych.

We wrześniu 1939 r. wojska polskie wysadziły w powietrze filary nr XIX i XV. W wodzie w całości znalazło się przęsło 14, oraz częściowo przęsła 13 i 15, które jednym końcem pozostały oparte na filarach nie wysadzonych. Niemcy po zajęciu Torunia niezwłocznie przystąpili do odbudowy mostu. Prace prowadzono w okresie zimowym 1939/1940. Uszkodzone przęsła zostały podniesione przy pomocy specjalnych bramek, następnie – po wymianie uszkodzonych części kraty – ustawione na odbudowanych filarach. W styczniu 1945 r. doszło do ponownego zniszczenia mostu, tym razem przez wojska niemieckie. Ładunki wybuchowe zostały wysadzone pod dolnymi pasami kratownic, co spowodowało runięcie do wody trzech przęseł nurtowych.

Do odbudowy mostu przystąpiono jeszcze w 1945 r., w pierwszej kolejności usuwając zniszczone kratownice z dna Wisły. Tym razem, ze względu na silne zniszczenia przęseł, podjęto decyzję o budowie całkowicie nowych przęseł, wykorzystując w tym celu dokumentację z 1933 r. przygotowaną dla mostu na Bugu. Odmiennie niż do tej pory dla każdego toru przewidziano odrębne przęsła. Wykonano je jako konstrukcję nitowaną, o rozpiętości 98 m i wysokości 18 m. Przęsła w osi toru wschodniego oddano do użytku w marcu 1947 r. Budowę przęseł po stronie zachodniej prowadzono w latach 1953–1956.

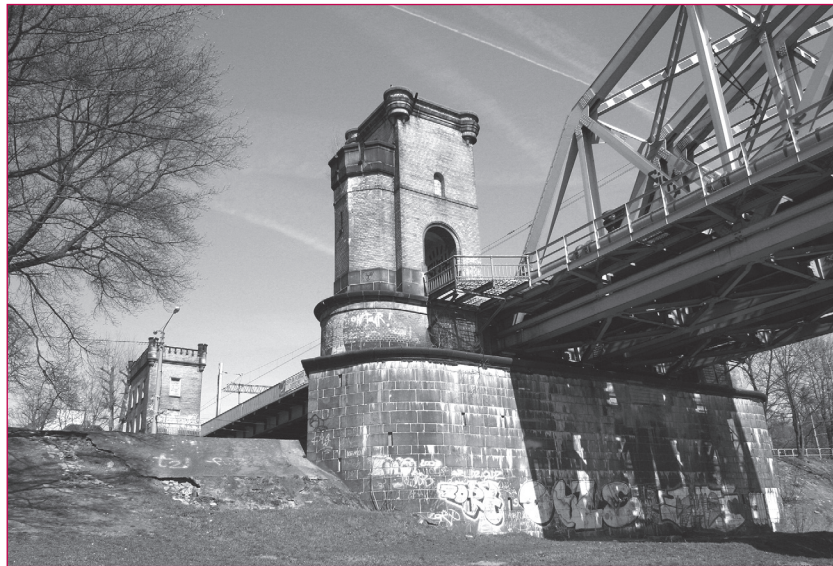
Badania stanu konstrukcji mostu, przeprowadzone kilkakrotnie latach 50. i 60. XX w., wykazały znaczące zmęczenie materiału w przęsłach z 1873 r., co też skłoniło władze kolejowe do podjęcia decyzji o wymianie przęseł trójdźwigarowych na nowe. Datę wymiany ustalono pierwotnie nie później niż na rok 1970. Do właściwych prac przystąpiono jednak dopiero w latach 80. W pierwszym etapie, w 1984 r., wy-

mieniono krótkie przęsło na prawym brzegu Wisły, gdzie w miejsce kratownicy wstawiono dwa odrębne dla każdego toru przęsła blachownicowe. W następnym etapie, w latach 1985–1988, wymieniono przęsła nad terenem zalewowym na lewym brzegu Wisły. W miejsce 11 przęseł kratownicowych wstawiono osobno dla każdego toru dwie spawane blachownice czteroprzęsłowe i jedną trójprzęsłową. Do najtrudniejszych robót należała wymiana skrajnych przęseł nurtowych. Prace prowadzono w latach 1988–1994. Zastosowano odrębne dla każdego toru przęsła konstrukcji spawano-nitowanej, nawiązujące schematem i obrysem kraty do przęseł z okresu odbudowy powojennej.

MOST – ZABYTEK

W świetle przedstawionych powyżej wydarzeń powiązanych z toruńskim mostem kolejowym należy zastanowić się, czy istotnie mamy wciąż do czynienia z obiektem zabytkowym? Z pewnością twierdząc co odpowiemy, gdy będziemy uwzględniać metrykę

3. Widok od południowego zachodu na budynki na podporach z prawego brzegu Wisły. Na pierwszym planie wieża na filarze brzegowym, w głębi budynek na przyczółku flankujący wjazd na most.



i dzieje mostu. Jednakże gdy spoglądamy na ilość zachowanej substancji zabytkowej okazuje się, że w przeważającej części most jest najzupełniej współczesny. Jedyne w sześciu dużych przęsłach (tych z lat 40. i 50. XX w.) można doszukiwać się wartości historycznych. Warto zauważyć, że prawdopodobnie z podobną sytuacją będziemy spotykać się przy większości dużych mostów historycznych, których przęsła podczas ostatniej wojny wysadzano w powietrze. Bodajże pod względem oryginalności substancji le-

piej wypadają podpory mostu. W znaczącej części zachowały one materiał i formę nadaną im w okresie budowy mostu. Pomijając dwa filary nurtowe, dwukrotnie burzone i odbudowywane w związku z wydarzeniami II wojny światowej, w pozostałych podporach zmianom ulegały głównie górne ich partie, co miało związek ze zmianami osadzenia nowo budowanych dźwigarów. Niewątpliwie najlepiej zachowanymi elementami historycznymi są budynki na przyczółkach i filarach brzegowych. Nie mniej one również uległy daleko idącym zmianom. Jeszcze około 1920 r., w zapomnianych dziś okolicznościach, z wież usunięto figury mistrzów krzyżackich i monarchów pruskich oraz, prawdopodobnie w 1925 r., zbito płaskorzeźby. W latach 50. XX w. rozebrano najwyższe kondygnacje wież. Do dalszego uszczuplenia substancji zabytkowej budynków doszło przy okazji ostatniego kapitalnego remontu mostu. Przede wszystkim od strony jezdni rozebrano przybudówki najniższych kondygnacji wież (stanowiły przeszkodę uniemożliwiającą montaż nowych dźwigarów). Z kolei w budynkach na przyczółkach zamurowano otwory okienne i drzwiowe, zamykając w ten sposób całkowicie dostęp do ich wnętrza (budynki przynajmniej do lat 70 w. XX wykorzystywano jako lokale mieszkalne).

Niezależnie od niekorzystnej z konserwatorskiego punktu widzenia proporcji ilości substancji zabytkowej do współczesnej, most z uwagi na skomplikowane dzieje wywołuje różnego rodzaju pozytywne postawy emocjonalne. Jego architektura, mimo znacznego zubożenia o szereg elementów i detali w stosunku do stanu pierwotnego, wciąż zdaje się wzbudzać zainteresowanie społeczne. Z pewnością jest ono pobudzone monumentalnym charakterem budowli, stanowiącej dominantę tej części miasta. Przęsła nurtowe w postaci kratownicy kształtem nawiązują do konstrukcji pierwotnej, co stwarza swego rodzaju iluzję ciągłości istnienia mostu w niezminionej postaci. To z kolei daje poczucie, iż most jest naturalnym, nieodłącznym elementem pejzażu Torunia. W odruchu swoistej próby nobilitacji mostu, z inicjatywy środowisk inżynierskich, Uchwałą Rady Miasta Torunia w 1999 r. nadano mostowi imię Ernesta Malinowskiego, a na ścianie zachodniego budynku na przyczółku prawobrzeżnym wmurowano tablicę upamiętniającą imię wielkiego inżyniera. Dwukrotnie (w 2007 i 2008 r.), w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa most został udostępniony mieszkańcom Torunia. Liczba zwiedzających wydaje się świadczyć o dość silnych potrzebach torunian doświadczenia bliskości zabytku.

PRZĘSŁA TORUŃSKIEGO MOSTU KOLEJOWEGO W CZASACH WSPÓŁCZESNYCH

Odcinek mostu pomiędzy podporami	Stan w okresie odbudowy po II wojnie światowej	Stan po pracach remontowych w I. 80. i 90. XX w.
I–II	Przęsła kratownicowe małe, o konstrukcji nitowanej, z równoległymi pasami dźwigarów (1873 r.), wzmocnione poprzez dodanie dźwigarów środkowych (l. 1932–1933)	Przęsła blachownicowe, o konstrukcji spawanej, niezależne dla każdego toru (1987 i 1990 r.)
II–III		
III–IV		Przęsła blachownicowe, o konstrukcji spawanej, niezależne dla każdego toru (1986 i 1988 r.)
IV–V		
V–VI		
VI–VII		
VII–VIII		
VIII–IX		
IX–X		
X–XI		
XI–XII		
XII–XIII	Przęsło kratownicowe duże, o konstrukcji nitowanej, z górnym pasem parabolicznym dźwigara (1873 r.), wzmocnione poprzez dodanie dźwigara środkowego (l. 1928–1929)	Dwa, niezależne dla każdego toru, przęsła kratownicowe duże, o konstrukcji spawano-nitowanej, z górnym pasem parabolicznym dźwigara (l. 1988–1989 i 1989–1990)
XIII–XIV	Przęsła kratownicowe, o konstrukcji nitowanej, z górnym pasem parabolicznym dźwigarów, niezależne dla każdego toru (l. 1945–1947 i 1953–1956)	
XIV–XV		
XV–XVI		
XVI–XVII	Przęsło kratownicowe duże, o konstrukcji nitowanej, z górnym pasem parabolicznym dźwigara (1873 r.), wzmocnione poprzez dodanie dźwigara środkowego (l. 1928–1929)	Dwa, niezależne dla każdego toru, przęsła kratowe duże, o konstrukcji spawano-nitowanej, z górnym pasem parabolicznym dźwigara (l. 1992–1993 i 1993–1994)
XVII–XVIII	Przęsło kratownicowe małe, o konstrukcji nitowanej, z równoległymi pasami dźwigarów (1873 r.), wzmocnione poprzez dodanie dźwigara środkowego (1933 r.)	Przęsła blachownicowe, o konstrukcji spawanej, niezależne dla każdego toru (1984r.)

MOST – OCHRONA KONSERWATORSKA

Z pewnością toruński most kolejowy jest nieruchomością zabytkową techniki. Jego wartości metrykalne, historyczne, jak i emocjonalne, ale i krajobrazowe, wydają się być wystarczające by objąć most ochroną konserwatorską w formie wpisu do rejestru zabytków. Mogą jednak pojawiać się wątpliwości co do oceny zabytkowej wartości przęseł. Jednakże tu, przy silnym przekonaniu o potrzebie ochrony konserwatorskiej, jesteśmy w stanie uznać, iż ich „nieoryginalność” stanowi odzwierciedlenie dziejów mostu z jednej strony, z drugiej zaś dokument rozwoju

technicznego konstrukcji mostowych. Tego rodzaju rozumowanie, które niewątpliwie możemy poprzeć szeregiem analogii wśród innych kategorii zabytków, zdaje się nie wzbudzać zastrzeżeń w środowisku konserwatorów zabytków. Niestety nie znajduje ono pozytywnego oddźwięku u zarządcy infrastruktury kolejowej². Przy czym brak zrozumienia nie wynika z niedostrzegania wartości zabytkowego mostu (choć zdarza się to również). U podstaw owego odmiennego spojrzenia leży zadanie, jakie nałożono na zarządcę, sprowadzające się do utrzymania przeprawy mostowej w sposób zapewniający jej bezpieczne użytkowanie. Oczywiście przy założeniu, że sposób użytkowania mostu nie ulega zmianie. Z pozoru pomiędzy dążeniami konserwatorskimi a tymi, które roboczo możemy nazwać inżynierskimi, nie ma żadnej sprzeczności. Jednakże, co już powiedziano na wstępie, czas pracy mostu jest określony. Wprawdzie ustalenie dokładnego okresu bezpiecznej eksploatacji mostu nie jest w pełni możliwe i zależy od wielu czynników, choćby od norm obciążenia przyjętych przy projektowaniu konstrukcji, zastosowanych materiałów, warunków eksploatacji i in., jednak jak wykazuje praktyka, zwłaszcza dla konstrukcji stalowych zawsze jest on „zbyt krótki”. Szczególnie warto zwrócić uwagę na pierwszy z wymienionych czynników, cytując jeden z wielu podręczników mostownictwa³. W końcu XIX w. projektując mosty kolejowe zakładano obciążenie rzędu 57 kN/m, a w latach 80. XX w. 156 kN/m, już wówczas sygnalizując, iż jest ono zbyt niskie, zwłaszcza dla linii magistralnych. Stąd też mosty, oprócz prac związanych z bieżącym utrzymaniem obiektów, wymagają podejmowania dalej idących prac modernizacyjnych, w Toruniu przykładowo wzmocniono przęsła w okresie międzywojennym. Jak się okazuje, w przypadku mostów o przęsłach stalowych ich wzmacnianie ma tylko charakter doraźny i z czasem zachodzi nieunikniona konieczność całkowitej wymiany elementów konstrukcyjnych. Kierując się względami konserwatorskimi oczywiście istnieje możliwość wywiany konstrukcji na taką, która będzie naśladować rozwiązanie pierwotne. Rzadko jednak względy konserwatorskie w tego rodzaju przypadkach będą znajdowały poparcie społeczne. Przyczyna jest jak zawsze prozaiczna – niezwykle wysokie koszty remontu kapitalnego. Przy czym należy pamiętać, że wydatki będą pochodzić z pieniędzy publicznych. Zarówno przy moście toruńskim, jak i przy wielu innych mu podobnych, ze względu na wielkość

obiektu należy liczyć się z dużą rozbieżnością wysokości wydatków na naprawy główne metodami tradycyjnymi, a metodami wykorzystującymi technologie współczesne. Można się spodziewać, że w momencie projektowania nowej konstrukcji aspekt finansowy będzie dominował nad argumentacją konserwatorską. W takim też przypadku ochrona prawna mostu będzie nieskuteczna i w momencie przystąpienia do jego remontu kapitalnego okaże się jedynie niepotrzebnym utrudnieniem natury biurokratycznej.



4. Widok od północnego zachodu na budynki na podporach z prawego brzegu Wisły oraz na parę przęseł o konstrukcji blachownicowej z 1984 r.

Ponadto warto zwrócić uwagę na to, iż obejmowanie ochroną konserwatorską obiektu, przy założeniu a priori, że może być ona nieskuteczna, jest demoralizujące i uczy lekceważenia prawa.

W tym miejscu należy powrócić do pytań postawionych na początku artykułu. Czy przy tak zdefiniowanym prymacie techniki i ekonomii nad potrzebami konserwatorskimi należy wpisywać do rejestru zabytków duże konstrukcje mostowe? Mosty historyczne z pewnością powinny znaleźć się w polu zainteresowań służb konserwatorskich, od których przede wszystkim należałoby oczekiwać wykonania dokumentacji ewidencyjnej oraz monitorowania ich losów. Argumenty mostowców zdają się stawiać konserwatorów zabytków na pozycji przegranej, a ich ewentualne wysiłki obejmowania mostów ochroną prawną czynią bezprzedmiotowymi. Z drugiej strony – jak się wydaje – byt większości tego rodzaju

² Most w Toruniu, jak i mu podobne, jako składnik infrastruktury kolejowej pozostaje w zarządzie PKP Polskich Linii Kolejowych S.A.

³ Por. np. J. Hydzik, *Mosty Kolejowe*, Warszawa 2004, s. 324.

obiektów inżynierskich pozostaje niezagrożony. Co więcej, są one nadzorowane i poddawane naprawom bieżącym, które to działania mają na celu jak najdłuższe utrzymanie ich w dobrej kondycji. W pewnym sensie uwalnia to nas od konieczności natych-

5. Tablica upamiętniająca nadanie toruńskiemu mostowi kolejowemu imienia Ernesta Malinowskiego.



miastowego podejmowania decyzji co do przedmiotu i form ochrony konserwatorskiej. Oczywiście taka postawa również nie może trwać w nieskończoność i prędzej czy później przyjdzie nam zmierzyć się z problemem. Można jednak znaleźć dobre strony odsuwania w przyszłość decyzji co do ochrony. Należy bowiem pamiętać, że wraz z upływem czasu wzrastać będzie wartość obiektu jako dokumentu kultury technicznej oraz zapewne jako istotnego elementu krajobrazu kulturowego (most „wrósł”

w krajobraz). Niewykluczone, że w przyszłości zaistnieje okoliczność zmiany funkcji mostu – z powodu niespełniania norm zostanie nań skierowany ruch o mniejszym natężeniu. Tak stało się na przykład z mostami tczewskimi, gdzie pierwszy most kolejowy przejął lokalny ruch drogowy, za to linię kolejową nad wodami Wisły poprowadzono mostem nowym (choć z dzisiejszej perspektywy oba mosty są już obiektami historycznymi). Natomiast nie wydaje się, by w przyszłości istniała możliwość całkowitego „porzucenia” mostu, nadania mu funkcji turystycznych, tak jak uczyniono to ze stosunkowo niewielkim, jednoprzęsłowym spawanym mostem drogowym w Maurzycach na rzece Słudwi. Jedną z dróg rozwiązania problemu pozostaje ochrona częściowa – wpis do rejestru jedynie najbardziej wartościowych elementów mostu. Tak postąpiono ze wspomnianym najstarszym mostem tczewskim, gdzie do rejestru wpisano trzy najstarsze przęsła z lat 1851–1857 stanowiące unikalne źródło dokonań inżynierskich XIX wieku w skali Europy. Wydaje się, że podobną zasadę można przyjąć dla toruńskiego mostu kolejowego. Należałoby jednak ochronie konserwatorskiej poddać nie przęsła, a budynki (być może w całości z podporami), będące najstarszymi elementami, świadczącymi o historyczności mostu. Swoją drogą, wpis częściowy w pewien sposób uczyła zarządcę mostu oraz opinię publiczną na istnienie substancji zabytkowej. Może on otwierać drogę do dalszych, długofalowych działań zmierzających do tego, aby podczas remontów kapitalnych został uwzględniony również głos konserwatorski.

Problemy ochrony zabytków techniki morskiej na przykładzie pogłębiarki „Mamut”

Maciej Słomiński

Wśród obiektów objętych na mocy prawa ochroną konserwatorską znajdują się zabytki techniki. Do obiektów takich należała pogłębiarka ssąco-refulacyjna „MAMUT”. Niestety, próba jej ochrony poprzez wpisanie do rejestru zabytków okazała się nieskuteczna i nie była w stanie zapobiec zniszczeniu unikatowej pod wieloma względami jednostki.

Zbudowana w 1914 r. pod nazwą „Cruachan” w holenderskiej stoczni N. V. Koninklijke Nederlandsche Grossmederij Scheepsbouwerf Leiden, w 1928 r. zakupiona została przez Ministerstwo Robót Publicznych do obsługi portu w Tczewie i żeglugi na Wiśle od Tczewa do ujścia. W tym czasie otrzymała nazwę „MAMUT”. W 1930 r. przekazana Urzędowi Morskiemu w Gdyni, do 1939 r. eksploatowana była w portach półwyspu Helskiego, porcie gdańskim i puckim. Po wybuchu wojny przetransportowana do Niemiec, użytkowana była pod nazwą „Pasewerk”. Po wojnie odnaleziona została przez Polską Misję Morską w porcie lubeckim. W 1947 r. – ponownie jako „MAMUT” – trafiła do Przedsiębiorstwa Robót Czerpalnych i Podwodnych w Gdańsku. W roku 1948 i w latach 1953-1955 przeszła kolejne remonty i modernizacje – m.in. wymianę dwóch kotłów parowych na kotły typu szkockiego. W końcu lat 60. eksploatowana była w Świnoujściu, od 1971 r. przy budowie Portu Północnego w Gdańsku, od 1974 r. w Przedsiębiorstwie Robót Czerpalniczych i Podwodnych Oddział w Szczecinie, przy pracach pogłębiarskich na Zalewie Szczecińskim i torze wodnym Szczecin – Świnoujście. Po 1982 r. wycofana z eksploatacji i zacumowana w Basenie Cichym w Szczecinie. W następnych latach funkcjonowała jako baza grzewcza przedsiębiorstwa. W 1995 r. kolejny raz przeszła modernizację, podczas której podwyższono kominy i zmodernizowano urządzenia zasilające kotły w paliwo. W 2002 r. definitywnie wycofana została z eksploatacji.

Pogłębiarka „MAMUT” była jednostką o nośności 182 ton, pojemności brutto 361 BRT, pojemności netto 289 NRT, długości kadłuba 47,71 m, szerokości 8,35 m, ciężarze przy pełnym obciążeniu 880 ton. Maksymalną głębokość pogłębiania określano na 14 m, odległość refulowania – do 1 km. Załoga jednostki składała się z 16 osób.

Jednostka o stalowej nitowanej konstrukcji kadłuba posiadała dwa pokłady – główny i łodziowy. Na pokładzie głównym zachowały się oryginalne elementy: kompletne pompy - piaskowo-refulacyjna i płuczająca,



1. Pogłębiarka „Mamut” przy nabrzeżu w basenie „Cichym”, 2004 r. Wszystkie fot. Dorota Bartosz.

w części dziobowej nadbudowa nad szybem kotłowym, przez której pokład przechodziły dwa wysokie kominy, zbudowane w latach 1953-1955, w części środkowej nadbudówka, dwa świetliki, maszt i wyprowadzenia rurociągów urządzeń pogłębiarskich i refulacyjnych. Dwie nadbudówki w części rufowej i jedna na pokładzie łodziowym pochodziły z połowy

lat pięćdziesiątych XX w. Pokład główny wyposażony był m.in. w dwie windy kotwiczne i wyciągarke smokową.

Wnętrze kadłuba zajmowały cztery przedziały, oddzielone od siebie grodziami wodoszczelnymi. W jednym z przedziałów usytuowane były pomieszczenia mieszkalne dla załogi, w innym – kotłownia

2. Pogłębiarka „Mamut”, część rufowa pokładu, 2005 r.



i maszynownia. W kotłowni znajdowały się m.in. dwa kotły cylindryczne, dwupłomienicowe typu szkockiego, wybudowane w 1954 r. przez firmę niemiecką Wilke Werke A.G. Braunschweig. Początkowo opalane węglem, na początku lat 60. przystosowane zostały do opalania mazutem. Maszynownia wyposażona była w oryginalną maszynę parową główną o mocy 600 KM. Służyła ona do napędu pompy piaskowej odśrodkowej o wydajności 400 m³/h, przeznaczonej do przetaczania urobku, sprzężonej ze skrzynią do osadzania kamieni. Pompa odśrodkowa do mułu (płuczka), o wydajności 250 m³/h, służyła do nawadniania urobku. Z czasów budowy pogłębiarki pochodziła ponadto maszyna parowa z pompą odśrodkową cyrkulacyjną, o wydajności 380 m³/h.

Już w 1984 r. „MAMUT” zakwalifikowany został przez Przedsiębiorstwo Robót Czerpalnych i Podwodnych „DRAGMOR” w Szczecinie do likwidacji. W 1995 roku, w ramach zainicjowanego wówczas Resortowego Programu Zabezpieczenia Zabytków Techniki, przeprowadzono wstępne rozpoznanie pogłębiarki i założono kartę zabytku techniki. W 1996 r. Wojewódzki Konserwator Zabytków poinformował PRCiP „DRAGMOR” o zakwalifikowaniu obiektu do wpisu do rejestru zabytków, zwracając jednocześnie uwagę

na prawny wymóg zgłaszania konserwatorowi zagrożeń dla stanu zabytku. W dn. 25.11.2002 r. PRCiP „DRAGMOR” poinformował, iż pogłębiarka „MAMUT” dotąd eksploatowana jako kotłownia obiektów lądowych – w związku z przejściem na ogrzewanie lądowe – stała się zbędna i jest przeznaczona do zezłomowania. W związku z realnym zagrożeniem likwidacji zabytku Wojewódzki Konserwator Zabytków wystąpił do dyrekcji Muzeum Narodowego w Szczecinie, do Marszałka Zachodniopomorskiego oraz Prezydenta Miasta Szczecina o podjęcie działań w celu ratowania „Mamuta”. Jednocześnie wszczęto (w 2003 r.) z urzędu postępowanie administracyjne w sprawie wpisania do rejestru zabytków oraz zlecono opracowanie odpowiedniej dokumentacji historycznej obiektu.

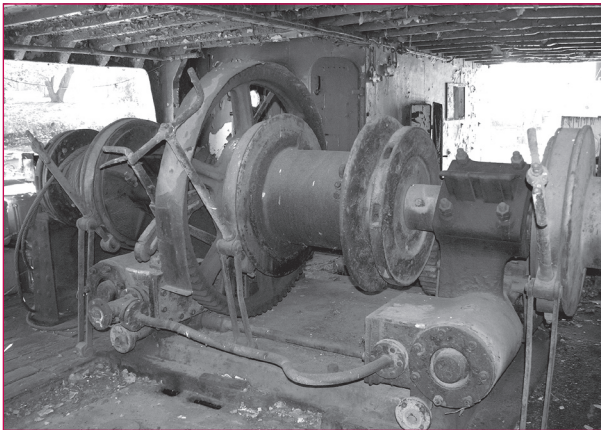
Dyrekcja Muzeum Narodowego w Szczecinie wyraziła gotowość przejścia pogłębiarki. Jednak spółka „DRAGMOR”, w związku z wysokimi kosztami utrzymania nieeksploatowanej jednostki, postanowiła pogłębiarkę sprzedać firmie złomiarzkiej lub innemu oferentowi, planującemu zachowanie i wykorzystanie zabytku do celów komercyjnych. W tej sytuacji Muzeum Narodowe w Szczecinie poinformowało strony, że starania o uzyskanie środków finansowych na zakup pogłębiarki „MAMUT” dla zbiorów Oddziału Morskiego MNS oraz na jej konserwację i remont nie przyniosły rezultatów i odstępuje bezterminowo zarówno od propozycji jej zakupu, jak i innej formy pozyskania do zbiorów.

W dniu 22.12.2003 r. pogłębiarka ssąco-refulacyjna „MAMUT” została z urzędu wpisana do rejestru zabytków województwa zachodniopomorskiego. Wkrótce potem, w dniu 14.01.2004 r. spółka „DRAGMOR” poinformowała ZWKZ o dokonaniu sprzedaży refulatora „MAMUT” prywatnemu zakładowi budowlanemu z Łobza (załączając kopię umowy zawartej w dn. 18.12.2003 r., a więc teoretycznie na cztery dni przed wpisem do rejestru zabytków). W dniu 13.01.2004 r. upoważniony przedstawiciel spółki „DRAGMOR” (nie będącej już stroną w sprawie!) – złożył odwołanie od decyzji ZWKZ do Ministra Kultury za pośrednictwem ZWKZ. Tak więc można sądzić, że w krótkim czasie mogło dojść do dwukrotnego naruszenia obowiązujących procedur. Po pierwsze, dotychczasowy właściciel „MAMUTA” zawarł umowę sprzedaży z datą wsteczną (lub – jeśli przyjąć, że fakt sprzedaży miał miejsce rzeczywiście przed wpisem obiektu do rejestru zabytków – nie dopełnił obowiązku powiadomienia o tym WKZ). Po drugie – po sprzedaży „MAMUTA” jego dotychczasowy właściciel, nie będąc stroną w sprawie, nie miał już prawa występowania z odwołaniem od decyzji WKZ.

W październiku 2004 r. „Baza grzewcza MAMUT” została zajęta przez komornika sądowego w związ-

3. Pogłębiarka „Mamut”, winda parowa, 2005 r.

4. Pogłębiarka „Mamut”, stan po zniszczeniu, widok na rufę, 04.2006 r.



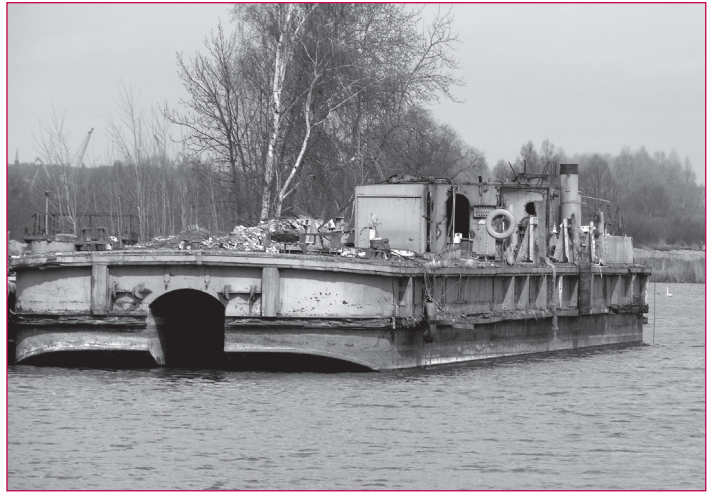
3

ku ze sprawą egzekucyjną firmy „DRAGMOR” Sp. z o.o., przeciwko nowemu właścicielowi jednostki. Z inicjatywy komornika jednostka ta powróciła do firmy „DRAGMOR”, przekazana jej pod nadzór jako wierzycielowi. Tymczasem kontrola WKZ przeprowadzona na „MAMUCIE” w lutym 2005 r. nie wykazała widocznych ubytków podstawowego wyposażenia jednostki. W październiku tego samego roku policja ustaliła, że na teren firmy „DRAGMOR” przybyła grupa mężczyzn, która weszła na pogłębiarkę w celu jej przygotowania do zezłomowania. Ponieważ ludzie ci nie posiadali żadnych dokumentów, zostali usunięci przez pracowników ochrony. Przeprowadzona wkrótce potem przez przedstawiciela WKZ kontrola ujawniła brak wielu elementów wyposażenia pogłębiarki. Przedstawiciel „DRAGMOR”-u oświadczył, iż stałego dozoru wachtowego nad jednostką nie ma i że wykonywany jest jedynie nadzór cumowania o charakterze doraźnym, zaś firma ochroniarska chroni obiekt przed wejściem osób niepowołanych.

Dnia 29.12.2005 r. Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego wydał decyzję uchylającą zaskarżoną decyzję ZWKZ z dnia 22.12.2003r. w całości i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia przez organ pierwszej instancji. Dnia 20.01.2006 r. WKZ wszczął ponownie postępowanie w sprawie wpisania „MAMUTA” do rejestru zabytków, powiadamiając o tym strony. Wkrótce potem, w dniu 31.01.2006 r. przeprowadzono (w drugim terminie) licytację. Mimo że podczas licytacji obecny był przedstawiciel Muzeum Narodowego w Szczecinie, nabywcą okazał się prywatny przedsiębiorca ze Szczecina, który zakupił jednostkę w celu zezłomowania. W protokole sprzedaży nieruchomości komornik nie zamieścił informacji na temat obciążenia obiektu prowadzonym postępowaniem w sprawie wpisu do rejestru. O toczącym się postępowaniu nowy właściciel powiadomiony został

pismem WKZ, którego jednak nie podjął. Tę taktykę uników stosował odtąd skutecznie, konsekwentnie dążąc do pozyskania złomu z zabytkowego obiektu.

Przygotowania jednostki do zezłomowania wyszły na jaw w lutym 2006 r. Wizja lokalna przeprowadzona przez inspektora WKZ przy udziale biegłego sądowe-



4

go ograniczyć się musiała do oględzin zewnętrznych, z powodu braku zgody właściciela na wejście na pokład „MAMUTA”. Jednak i taka lustracja ujawniła postępującą dewastację pogłębiarki, na której pokładzie składowane były zdemontowane fragmenty jej drewnianego wyposażenia. Nadto w stróżówce na ścianie znajdowała się kartka, z której treści wynikało, iż na jednostkę mają wstęp jedynie firmy złomiarskie. W tej sytuacji nazajutrz przedstawiciel WKZ, korzystając tym razem ze wsparcia policji, podjął ponowną próbę przeprowadzenia lustracji. Również i tym razem spotkał się z kategorycznym zakazem wejścia na jednostkę, wydanym telefonicznie przez jej właściciela pracownikowi ochrony.

Tymczasem właściciel „MAMUTA” nie ustawał w dążeniu do realizacji swojego celu. Na zapytanie prezesa jednej z firm złomiarskich o prawny status jednostki przedstawił pismo, będące rzekomo podpisanym przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków dokumentem potwierdzającym skreślenie pogłębiarki „MAMUT” z rejestru zabytków. Uzyskawszy taką informację, Wojewódzki Konserwator Zabytków złożył w prokuraturze zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, przedstawiając kopię owego pisma, które okazało się prymitywnie wykonanym falsyfikatem – kserokopią z wyciętymi i naklejonymi pieczęciami i podpisami. Tymczasem w marcu 2006 r. refulator „MAMUT” został przecumowany w inne miejsce, gdzie w najlepsze kontynuowano prace rozbiórkowe. Kolejna wizja lokalna przeprowadzona przez pracownika WKZ w kwietniu 2006 r. wykazała, że pogłębiarka uległa całkowitej dewastacji. Pozostał

niemal tylko kadłub jednostki, z której usunięto znaczną część pokładu górnego wraz z jego zabudową oraz wszystkie elementy wyposażenia pokładu dolnego (tj. pomieszczeń mieszkalnych, maszynowni, kotłowni magazynu bosmańskiego). Niemal na oczach przedstawicieli służb konserwatorskich (pomiędzy jedną i drugą ich wizytą) usunięto kilkutonowy silnik główny. Pozostawiono za to sporą ilość mazutu, który – w razie przeniknięcia do wody – stanowił zagrożenie dla środowiska.

W tej sytuacji WKZ ponownie zawiadomił prokuraturę o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, tym razem polegającego na zniszczeniu obiektu, wobec którego toczy się postępowanie o wpisanie do rejestru zabytków. Wobec całkowitej dewaloryzacji tego obiektu WKZ zmuszony był w czerwcu 2006 r. wydać decyzję o umorzeniu postępowania w sprawie wpisania do rejestru zabytków. Tymczasem postanowieniem z dnia 13 września 2006 r. Prokuratura Rejonowa Szczecin-Śródmieście umorzyła śledztwo w obu sprawach. W sprawie o sfalszowanie dokumentu stwierdzono „brak danych dostatecznie stwierdzających podejrzenie popełnienia czynu zabronionego” i to mimo istnienia dowodu w postaci wspomnianego fałszyfikatu, którym posługiwał się podejrzany. W sprawie o zniszczenie zabytku nie dopatrzono się „znamion czynu zabronionego”. W odpowiedzi Wojewódzki Konserwator Zabytków złożył zażalenie na postanowienie prokuratury. Po ośmiu miesiącach wydała ona kolejne postanowienie – tym razem o zawie-



5. Pogłębiarka „Mamut”, stan po zniszczeniu, wewnątrz, 04.2006 r.

szeniu śledztwa, ze względu na niemożność przesłuchania jednego ze świadków, od którego podejrzany otrzymać miał kwestionowany dokument.

Na tym kończy się sprawa pogłębiarki „Mamut”. Jej zniszczenia dokonano jawnie – niemal w świetle reflektorów. Dla obiektu tego, jak dla rzadko którego, opracowano – oprócz karty ewidencyjnej – dwie duże dokumentacje konserwatorskie. Kolejne etapy destrukcji uwieczniono na setkach zdjęć. Jednostka, należąca w swoim typie do najstarszych na świecie, będąca – obok „Sołdka” i „Daru Pomorza”, jednym z kilku nielicznych obiektów obrazujących rozwój polskiej gospodarki morskiej w XX w. – przestała istnieć.

WYKORZYSTANE ŹRÓDŁA

Archiwum WUOZ Szczecin:

- Karta ewidencyjna zabytku ruchomego techniki, opr. Krzysztof Suchodolski, 1997 r.
- Dokumentacja historyczna pogłębiarki ssąco-refulacyjnej „Mamut”, opr. mgr Michał Sawala, Szczecin 2003
- Dokumentacja techniczno-historyczna. Pogłębiarka ssąco-refulacyjna „Mamut”, opr. Kazimierz Koźlik, Szczecin 2005
- Dokumentacja urzędowa postępowania w sprawie wpisania do rejestru zabytków (decyzja o wpisie do rejestru zabytków sygn. ZR 4000/08/SŁ/2003 z 22.12.2003 r., rejestr zabytków nr B – 27, opinia konserwatorska ZWKZ z 3.08.2005 r., korespondencja w przedmiotowej sprawie i in.)

Muzeum Narodowe w Szczecinie:

- Dokumentacja techniczna wykonana w latach 1952-1955 przez Politechnikę Gdańską, Zakład Architektury Okrętu

- Dokumentacja techniczna wykonana w latach 1954-1955 przez Politechnikę Gdańską, Zakład Konstrukcji Okrętowych
- Dokumentacja techniczna wykonana w 1961 r. przez Biuro Konstrukcyjne Taboru Morskiego w Gdańsku
- Jerzy Rachocki, Opracowanie techniczno-technologiczne instalacji elektrycznej dla pogłębiarki „Mamut”, opracowanie techniczno-doświadczalne Instytutu Morskiego, praca nr TD – 130, Gdańsk 1966
- *Dwudziestopięciolecie Przedsiębiorstwa Robót Czerpalnych i Podwodnych w Gdańsku. Księga Jubileuszowa.* Gdańsk 1972
- *Trzydziestolecie Oddziału Przedsiębiorstwa Robót Czerpalnych i Podwodnych w Szczecinie*, kserokopia maszynopisu, brak daty opracowania
- *Poliski Rejestr Statków. Rejestr 1957 – 58 statki żeglugi morskiej*, Gdańsk 1957. Pb-II-751, Muzeum Narodowe w Szczecinie

Kamienie milowe – o kontekście miejsca zabytku

Adam Płoski

Nagłośniona w mediach lokalnych próba kradzieży dwóch kamieni milowych w maju 2007 r., znajdujących się przy drodze Reszel – Święta Lipka, uświadomiła fakt istnienia na terenie województwa warmińsko-mazurskiego „nowej”, niezauważanej dotychczas – mimo iż znajdującej się tuż obok, przy drodze – grupy wartościowych obiektów zabytkowych, tj. kamieni milowych. W świadomości okolicznych mieszkańców funkcjonowały one do tego czasu jako kamienie graniczne pomiędzy Warmią i Mazurami. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności złodziej został złapany na gorącym uczynku i przykładowo ukarany¹. Kradzież wywołała dyskusję. Problem, jaki się wówczas pojawił, spowodował konieczność postawienia kilku nowych pytań dotyczących sposobów ochrony i przyszłości tego typu zabytków.

TROCHĘ HISTORII²

Wiele z dróg Warmii i Mazur istnieje do dziś w swym historycznym, sięgającym minionych wieków przebiegu. Towarzyszą im nie tylko charakterystyczne aleje przydrożne, ale także i inne zabytki związane z drogą, w tym: mosty, wiadukty, karczmy, kapliczki (wyróżnik Warmii), domy szosowe, a także kamienie przydrożne, wśród których wyróżniają się kamienie milowe³. Tradycja umieszczania w pobliżu dróg kamieni milowych sięga czasów starożytnego Rzymu, gdzie co 1481 m (mila rzymska) ustawiano kamienne słupy informujące podróżnych o odległości od stolicy państwa. W państwie pruskim dynamiczny rozwój poczty w XVIII w. i wcześniejsze już zainteresowanie stanem dróg, w połączeniu ze wzmożonym ruchem

związanym z przewozem osób, stały się bodźcem do przeprowadzenia pomiarów szlaków pocztowych i ustawiania przy nich kamieni milowych, co zapoczątkowano w 1722 r. Było to rezultatem wydanego rok wcześniej zarządzenia księcia elektora Fryderyka Augusta I (August II Mocny). W Prusach Wschodnich przy podziale milowym punktem wyjścia był Królewiec jako stolica prowincji i główny węzeł komunikacyjny. W większości ówczesne kamienie milowe były wykonywane z piaskowca w formie obelisku lub sześcianu; później ich formy zostały określone urzędowo. W kolejnych latach powszechnym materiałem, z którego wyrabiano kamienie stał się granit. Kwestie kamieni przydrożnych poruszał regulamin dotyczący dróg wydany przez Fryderyka II Wielkiego z 1764r., w którym określono także szerokość mostów i dróg. W tym czasie również w Polsce postulowano ustawianie przy drogach kamieni milowych. Po rozbiorach Polski, w ramach działań zmierzających do scalenia ziem pruskich z polskimi, także w sferze komunikacji, w 1800 r. postanowiono zinwentaryzować urzędnicy pocztowe, wymierzyć gościńce i oznaczyć je kamieniami milowymi. Kolejne przepisy dotyczące budowy i napraw dróg zawierały gotowe już projekty kamieni milowych. Były to m.in. projekty wybitnego architekta i wysokiego urzędnika budowlanego Karla Friedricha Schinkla. Znane nam z terenu województwa warmińsko-mazurskiego cylindryczne kamienie milowe (np. wspomniane na początku z okolic Świętej Lipki gm. Reszel, miasto Kętrzyn) pojawiły się przy drogach w związku z wejściem w życie rozporządzenia ministra skar-

¹ Sprawca kradzieży został skazany wyrokiem sądu w Kętrzynie na karę pozbawienia wolności na 18 miesięcy w zawieszeniu oraz grzywną w wysokości 2000 złotych. Jeszcze przed rozprawą tłumaczył się, iż wyciągnął kamienie z ziemi specjalistycznym sprzętem, aby dociążyć przyczepę.

² Tekst dotyczący historii kamieni milowych jest skróconą wersją artykułu pt. „Zapomniane zabytki przy drodze”, któ-

ry porusza także temat domów szosowych (zob. *Aleje przydrożne. Historia, znaczenie, zagrożenie, ochrona*, I. Liżewska, K. A. Worobiec (red.), Kadzidłowo – Olsztyn 2009).

³ Inne kamienie przydrożne to m.in.: odbojniki – pełniące funkcje ochronną (np. na łukach dróg, w pobliżu mostów i wiaduktów), informacyjne, graniczne, a nawet okolicznościowe.

bu Rorhera z 1835 roku, w którym określono także ich parametry. Kamienie te ustawiano w miejscach, gdzie dotąd nie było żadnych oznaczeń odlegściowych. W ogromnej większości pełniły one rolę kamieni całomilowych, co znajduje potwierdzenie w zachowanych do dziś egzemplarzach na terenie województwa warmińsko-mazurskiego. W prowincji wschodniopruskiej wykluczono już wówczas, stosowane na innych terenach państwa pruskiego, oznaczenia milowe wykonane z żeliwa. W momencie wprowadzenia w Niemczech systemu metrycznego w latach 1872-1873 oznaczenia kamieni milowych przestały automatycznie spełniać swoją rolę i tym samym kamienie te utraciły na znaczeniu. Nieliczne z kamieni zostały oznaczone w nowy sposób lub przestawione. Na skutek remontów dróg do dziś zachowało się niewiele tego typu obiektów. Obecnie następcami kamieni milowych są ustawiane wzdłuż dróg słupkowe oznaczenia kilometrowe.



1. Kamienie milowe znajdujące się pierwotnie przy drogach w okolicach wsi Sędławki i Łabędnik, w gminie Bartoszyce. Wykopane podczas prac drogowych, obecnie są porzucone na terenie przedsiębiorstwa Rejonu Dróg Wojewódzkich w Kętrzynie (fot. A. Płoski).

2. Kamień milowy przy ul. W. Sikorskiego w Kętrzynie (fot. A. Płoski).

WARMIA I MAZURY

Jak wspominałem na wstępie, na obszarze województwa warmińsko-mazurskiego zachowała się dość znaczna grupa kamieni przydrożnych, jednak najbardziej wartościowe i zarazem najmniej liczne z nich to właśnie kamienie milowe. Znajdują się one (lub znajdowały) m.in. w następujących miejscowościach: Lutry (gm. Kolno), Kętrzyn (przy ul. W. Sikorskiego),



2

Sędławki i Łabędnik (gm. Bartoszyce, po demontażu aktualnie znajdują się w Kętrzynie na terenie przedsiębiorstwa Rejonu Dróg Wojewódzkich), przy drodze Kętrzyn–Bartoszyce (obecnie kamień znajduje się na terenie prywatnego Muzeum Mazurskiego w Owczarni, gm. Kętrzyn), Szczurkowo (gm. Sępól).

Kamienie milowe prezentowane w tym tekście wzbudzają zainteresowanie z racji swojej lokalizacji w pobliżu licznie odwiedzanego przez pielgrzymów i turystów sanktuarium maryjnego w Świętej Lipce.

Droga, przy której pierwotnie się znajdowały, prowadząca z Reszla przez Świętą Lipkę do Kętrzyna, funkcjonowała już w XVI-XVIII wieku. Zaliczana była wówczas do dróg o dużym znaczeniu. Ważność tej drogi potęgowała rola, jaką odgrywała Święta Lipka, tj. miejsce pielgrzymek związanych z kultem maryjnym oraz fakt, iż w miejscowości tej każdego roku od 29 czerwca odbywał się główny w ówczesnych Prusach Wschodnich targ na płótno (tzw. lniany targ), na który zjeżdżali kupcy z Warszawy, Królewca, Kłajpedy, Tyłży i Elbląga. Dodatkowym atutem tej drogi są wzniesione wzdłuż niej w XVIII wieku kapliczki różańcowe. Z powyższym wiązał się bardzo duży ruch, jaki odbywał się na drogach dojazdowych do Świętej Lipki. Ważne było więc odpowiednie oznakowanie drogi. Tego typu cylindryczne kamienie milowe ustawiano przy drogach po 1835 roku. Po przejściu państwa niemieckiego na system metryczny przestały one spełniać swoją rolę. Tak więc możemy przyjąć, iż interesujące nas kamienie zostały wykonane pomiędzy 1835 a 1872 rokiem, co pokrywa się z inwestycjami drogowymi przeprowadzonymi w regionie. Kamienie zostały wykonane z różowego granitu. Otrzymały formę walca zwieńczonego stożkiem, którego podstawa rozszerza się ku dołowi, umożliwiając lepsze zamocowanie po umieszczeniu w ziemi. Na trzonie głównym znajduje się inskrypcja w języku niemieckim informująca o odległości do Bartoszyec. Charakterystyczna forma literactwa jest typowa dla XIX wieku. Przyjmując, że 1 mila wynosiła wówczas około 7,5 km, to inskrypcja na kamieniu informowała podróżnych, że od miejsca jego usytuowania ma do pokonania jeszcze około 37,5 km do Bartoszyec, które

były ważnym węzłem komunikacyjnym na trasie do Królewca, zwłaszcza po przeprowadzonych inwestycjach drogowych w połowie XIX wieku. Kamienie nie są sygnowane. Można domniemywać, że pochodzą one z lokalnego zakładu kamieniarskiego.

PROBLEMY OCHRONY

Po odzyskaniu przez policję kamieni milowych spod Świętej Lipki, a następnie przeprowadzeniu postępowania administracyjnego i wykonaniu kart ewidencyjnych przez ROBiDZ w Olsztynie kamienie zostały wpisane do rejestru zabytków ruchomych województwa warmińsko-mazurskiego⁴. Nie zakończyło to jednak sprawy, ponieważ kamienie pozostawały nadal w depozycie Muzeum im. Wojciecha Kętrzyńskiego na terenie kętrzyńskiego zamku. I tu dochodzimy do kwestii problemowych związanych z podjętym tematem, wśród których na pierwszym miejscu należy postawić problem powrotu kamieni na ich pierwotne – historyczne miejsce i jednocześnie odpowiedzieć na, jak się wydaje, podstawowe pytanie o to, czy i jak chronić kamienie: wyłącznie jako przedmioty, czy jednak w ich historycznym otoczeniu?

Większość kamieni milowych nie znajduje się dziś w swych historycznych miejscach związanych z pełnionymi przez nie funkcjami. Sytuacja przedstawia się następująco:

- dwa kamienie znajdujące się w pobliżu Świętej Lipki, po odzyskaniu przez policję, znajdują się na terenie Muzeum im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Kętrzynie, co nie oznacza, że zajmują miejsce przeznaczone na ekspozycję,
- dwa kamienie z okolic Sędławek i Łabędnika po wyjęciu ich z ziemi trafiły na „zieloną trawkę” na teren przedsiębiorstwa Rejonu Dróg Wojewódzkich w Kętrzynie,
- kamień przy drodze Kętrzyn–Bartoszyce obecnie znajduje się na terenie prywatnego Muzeum Mazurskiego w Owczarni (gm. Kętrzyn),⁵
- kamień przy szosie z Burszewa do Woli w pobliżu Łęzan (gm. Reszel) został skradziony i jego los nie jest znany.

W swoim historycznym miejscu znajdują się nadal kamienie m.in. w Lutrach (gm. Kolno), Szczurkowie (gm. Sępól) i Kętrzynie przy ul. W. Sikorskiego i mówiąc pół żartem, pół serio może bezpośrednie sąsiedztwo kętrzyńskiego sądu, ulokowanego przy

3. Kamienie milowe znajdujące się pierwotnie przy drodze Reszel – Święta Lipka; obecnie w depozycie na terenie Muzeum im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Kętrzynie (fot. A. Płoski).



tej samej ulicy, spowodowało, że nie podzielili on losu wymienianych wyżej kamieni.

Kolejne problemy, które się w związku tym pojawiają to:

1. kamienie milowe są obiektami, przez swoje usytuowanie, niepożądanymi przez zarządców dróg w bezpośrednim otoczeniu drogi,
2. zgłaszany jest brak możliwości efektywnego zabezpieczenia tego typu zabytków przed kradzieżą przez zarządców dróg,
3. powtarzają się kradzieże kamieni i inne formy przenoszenia ich z historycznych miejsc.

Wartość pierwszego problemu-argumentu może podlegać takiej samej dyskusji, jak ciągnąca się od długiego już czasu kwestia wycinania alei przydrożnych znajdujących się także w pasie drogowym i sporu jaki się toczy wokół tego tematu. Pozostanmy tu na neutralnym stwierdzeniu, że „prawda leży pośrodku”. Dobra wola i zrozumienie argumentów drugiej strony także i w tym przypadku może wiele pomóc.

Argumenty zarządcy dróg o braku możliwości ochrony nie do końca przekonują, bo właściwie taką samą argumentacją może posługiwać się wielu właścicieli zabytków, zwłaszcza ruchomych. Wpis do rejestru nakłada na właściciela zabytku określone

⁴ Na podstawie decyzji z dnia 3 sierpnia 2007 roku. Z wnioskiem o wpisanie kamieni do rejestru zabytków wystąpiło Stowarzyszenie na Rzecz Ochrony Krajobrazu Kulturowego Mazur SADYBA. Do tej pory jest to jedyny kamień milowy wpisany do rejestru zabytków z terenu województwa war-

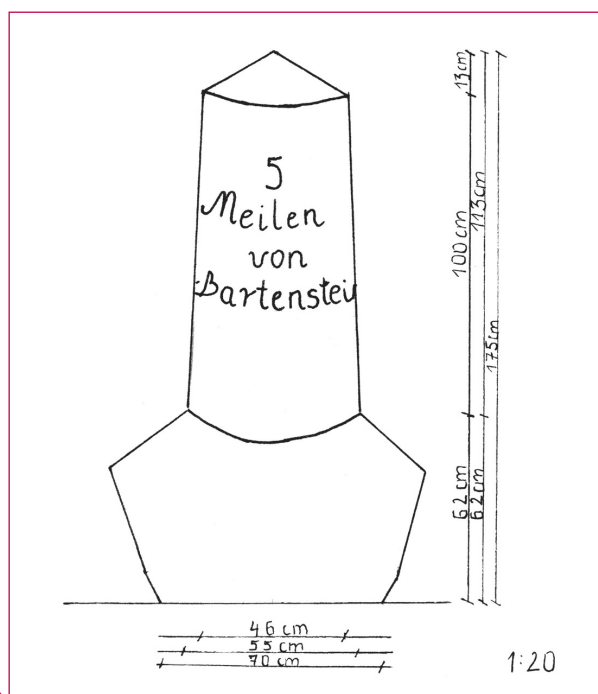
mińsko-mazurskiego. W ramach współpracy z urzędem konserwatorskim, ROBiDZ w Olsztynie przeprowadził wstępne rozpoznanie tego typu zabytków na terenie województwa.

⁵ Na teren tego muzeum zostały przeniesione także inne interesujące kamienie.

obowiązki i biorąc pod uwagę wartość zabytku (do rejestru nie wpisuje się tzw. pierwszego lepszego) powinien się on z nich wywiązywać, zwłaszcza jeśli właścicielem jest jednostka państwowa lub samorząd. Kradzieże nie mogą legitymizować braku zainteresowania i opieki nad tego typu zabytkami. Wydaje się, iż odpowiednie oznakowanie obiektu z informacją o wartości i rodzaju zabytku może stać się dodatkową formą – atutem jego ochrony (co ma miejsce w przypadku innych zabytków) i może spowodować także, iż okoliczni mieszkańcy – lokalna społeczność – będą



4. Rysunek z wymiarami jednego z kamieni znajdujących się pierwotnie przy drodze Reszel – Święta Lipka (rys. P. Szarzyńska).
5. Kamień milowy w Lutrach, w gminie Kolno. W głębi po lewej, obok budki telefonicznej, widoczny inny rodzaj kamienia przydrożnego (fot. A. Płoski).



4

nie podnosi jego wartość jako źródła historycznego. Na określenie wartości zabytku (z archeologicznymi włącznie) wpływa jego lokalizacja, otoczenie – kontekst w jakim się znajduje lub historycznie znajdował. Podobnie w przypadku kamienia milowego ważnym wyznacznikiem jego wartości jest lokalizacja związana z historyczną funkcją jaką pełnił, w końcu nie była ona przypadkowa, bo odnosiła się do niej także wspominana inskrypcja, jaką na nim umieszczono. Zmieniając otoczenie zabytku – kontekst w jakim się historycznie znajdował i znajduje, zmieniamy jednocześnie jego wartość. Doskonałym przykładem wartości, jakie niesie ze sobą kamień milowy pozostawiony w swym pierwotnym – historycznym miejscu jest kamień znajdujący się we wsi Lutry, gm. Kolno, który poprzez swoją lokalizację w newralgicznym punkcie wsi (przy skrzyżowaniu dróg) wpisuje się harmonijnie w układ ruralistyczny, będąc także wyznacznikiem jego wartości⁷. W związku z powyższym można także zastanowić się, czy miejsce kamienia jest w rejestrze zabytków ruchomych, czy może nieruchomych, w przypadku których możemy dobitnie mówić o otoczeniu zabytków – kontekście miejsca?

Jak odnieść do powyższego porozumienie zawarte w maju 2008 r. pomiędzy Warmińsko-Mazurskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków, Zarządem

szczególnie uczuleni na ten wartościowy obiekt, który przecież jest także ich własnością, należy do ich historii i tradycji.

Interesującą kwestią jest zatem kwestia powrotu kamieni na swoje pierwotne – historyczne miejsce⁶.

Kamienie milowe to specyficzna grupa zabytków związanych z drogą i najprościej byłoby tu stwierdzić, że w związku z tym ich miejsce jest przy drodze. Z ich lokalizacją w konkretnym miejscu wiążą je także inskrypcje informujące o odległości, jaka pozostała podróżującemu do celu wyprawy. Fakt, iż jednostki miary znajdujące się na kamieniu uległy już zmianie nie pomniejsza tu wartości obiektu, a wręcz przeciwnie

⁶ W uzupełnieniu należy dodać kolejny powstały tu problem, iż kamienie mogłyby wrócić z depozytu na swoje pierwotne miejsce wyłącznie na wniosek właściciela zabytku. Wydaje się, że tu „koło się zamyka” i problem ten powinien znaleźć rozwiązanie w wyniku nowych rozwiązań legislacyjnych.

⁷ W bezpośrednim sąsiedztwie skrzyżowania znajdują się także: kościół, kapliczka, krzyż, inny kamień dystansowy oraz miejsce po nieistniejącej już karczmie, a więc elementy odgrywające dużą rolę w funkcjonowaniu wsi i życiu jej mieszkańców.

Dróg Wojewódzkich w Olsztynie i Gminą Reszel, na mocy którego kamienie milowe spod Świętej Lipki mają zostać umieszczone na parkingu przy drodze pielgrzymkowej? Tym samym zamyka się im drogę powrotną na swe historyczne miejsce, mimo pojawienia się i takiej propozycji. Nie możemy tu odmówić dobrych intencji wszystkim ze stron, należy także pozytywnie ocenić szukanie kompromisu i podjęte działania na szczeblu urzędowym, jednak kamienie milowe po oczyszczeniu i konserwacji powinny powrócić na swoje pierwotne – historyczne miejsce.

WARTOŚCI ZABYTKOWE. JAK TO ROBIĄ INNI?

Kwestia ochrony konserwatorskiej i wartości zabytkowych kamieni milowych nie budzi zastrzeżeń (może z wyjątkiem wartości otoczenia – kontekstu zabytku), dlatego też ograniczymy się tu do dość ogólnych stwierdzeń na ten temat. Kamienie milowe możemy traktować jako ciekawe i oryginalne źródła historyczne związane z dziejami komunikacji i drogownictwa dawnych Prus Wschodnich. Ich wartość wzrasta, kiedy uwzględnimy fakt, jak niewiele zachowało się tego typu zabytków. Bardzo ważne jest tu również (także w kontekście wartości miejsca posadowienia), iż zachowane kamienie milowe wpisały się w krajobraz kulturowy regionu oraz funkcjonują już w świadomości okolicznych mieszkańców, a także turystów i pielgrzymów, co może także przemawiać za tym, aby wróciły one na swoje historyczne miejsce. W przypadku szlaku pielgrzymkowego z Reszla do Świętej Lipki kamienie na swym historycznym miejscu mogą podnieść wartość – atrakcyjność trasy. Kamienie milowe możemy także traktować jako wartościowe świadectwo lokalnej tradycji i myśli technicznej.

Za doskonały przykład działań w zakresie ochrony kamieni milowych mogą posłużyć nam inicjatywy naszych zachodnich sąsiadów – Niemców. Powołano tam do życia stowarzyszenia zajmujące się kamieniami milowymi i domami szosowymi, które propagują wiedzę na ich temat oraz inspirujące działania – także służb konserwatorskich⁸ i zarządów dróg – zmierzające do ich ochrony. Opracowano również standardy dokumentacji dla kamieni milowych oraz programy opieki nad tymi zabytkami. W Saksonii podjęto nawet działania związane z rekonstrukcją i odnowieniem słupów i kamieni milowych, w co

włączył się także odpowiedni urząd konserwatorski oraz Ministerstwo Gospodarki i Pracy. Stworzono z tego wręcz produkt turystyczny. Dla „równowagi” musimy także poinformować o inicjatywach krajowych w tym samym temacie. W Skwierzynie w woj. lubuskim Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad utworzyła Izbę Pamięci Drogownictwa, w której urządzono skansen z obiektami stosowany-



5. Czerniki w gminie Kętrzyn. Ciosane kamienie przydrożne, chyba najczęściej jeszcze spotykane dziś przy warmińskomazurskich drogach, znalazły zastosowanie w jednym z przydomowych ogródków (fot. W. Knercer).

mi w drogownictwie. Podobną inicjatywą jest Witnicki Park Drogowskazów i Słupów Milowych Cywilizacji, na którego terenie zgromadzono oryginały lub kopie zabytków związanych z historią drogownictwa, m.in.: kamienie milowe. Są to oczywiście przykłady pozytywnego działania, przeprowadzone ze sporym rozmachem, jednak na zupełnie inną skalę niż doraźny pomysł z umieszczeniem kamienia spod Świętej Lipki na parkingu.

*

„Kłopotliwa” sprawa kamieni przydrożnych wiążąca się z ich usytuowaniem w bezpośrednim sąsiedztwie drogi, powtarzającymi się kradzieżami oraz brakiem pomysłu na wykorzystanie – zagospodarowanie większości z nich stwarza potrzebę rozwiązania tych problemów. Warto, aby głośniejsze w coraz większej liczbie województw naszego kraju akcje

⁸ Ze strony polskiej włączył się do tych inicjatyw Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Zielonej Górze, m.in. przyczyniając się do wydania książki na temat słupów i kamieni milowych w Lubuskiem (2002 rok).

ratowania alei przydrożnych towarzyszyły też działania zmierzające do ochrony innych zabytków znajdujących się w otoczeniu dróg, w tym kamieni milowych. Na pewno problem został już dostrzeżony (do czego przyczyniły się niestety kradzieże). Wyrazem tego są chociażby podejmowane działania w województwie warmińsko-mazurskim⁹. Konieczne jest tu współdziałanie służb konserwatorskich, organizacji społecznych i zarządów dróg, aby wspólnie wypracować kompromisową strategię uwzględniającą potrzeby i oczekiwania wszystkich stron (standardy ochrony, eksponowania itp.).

Zdaję sobie sprawę, że są sytuacje wyższej konieczności zmuszające do przeniesienia zabytku

w nowe miejsce, aby go uratować, ale czy rzeczywiście jest tak w przypadku kamieni milowych spod Świętej Lipki? Mam nadzieję, że jest jeszcze czas na refleksję nad ostatecznym miejscem ich lokalizacji, bo nie chodzi tu tylko o te kamienie milowe, ale także i inne zachowane tego typu obiekty w województwie warmińsko-mazurskim (także te czekające na odkrycie), które wyrwane z kontekstu nie służą nikomu lub prawie nikomu (vide prywatne muzeum). Nie możemy przecież wykluczyć, iż te, które dalej stoją na swoim pierwotnym miejscu, spotka w niedalekiej przyszłości ten sam los. Warto mieć już wówczas gotowe rozwiązanie.

⁹ Obecnie WUOZ w Olsztynie podchodzi ze szczególnym zainteresowaniem do tematu różnego rodzaju kamieni o wartościach zabytkowych (granicznych, milowych itd.), co daje

dobrze podstawy do stworzenia szerszego programu ochrony tego typu zabytków, także we współpracy z nadleśnictwami, na terenie których również się one znajdują.

Remont i adaptacja dawnej elektrowni wildeckiej w Poznaniu jako przykład rewitalizacji XIX-wiecznej architektury przemysłowej

Dorota Leśniewska

Elektrownia usytuowana przy ul. Dolna Wilda 87 (d. 35) powstała pod koniec XIX w. ze środków i inicjatywy samorządu gminy Wilda. Wildecki zakład stanął z dala od rozciągających się na górnej terasie Warty zabudowań wsi, po wschodniej stronie historycznego traktu biegnącego w kierunku południowym.

W 1895 r. niemieckie przedsiębiorstwo „Helios” z Kolonii zbudowało gminny „zakład światła elektrycznego i wodociągów” dla poznańskiego przedmieścia Wilda. Architektura budynku utrzymana była w typie *Rundbogenstil*, z charakterystycznymi elewacjami z czerwonej cegły dekorowanymi zieloną glazurą. Wnętrze elektrowni podzielone zostało pierwotnie na cztery pomieszczenia: elektrownię ze stacją pomp, akumulatorownię, halę maszyn i kotłownię z magazynem na opał, której komin górował nad budynkiem¹. W 1896 r. w północnym krańcu parceli powstał budynek stajni, nakryty dwuspadowym dachem.

W 1900 r. po włączeniu gmin podmiejskich w granice Poznania ich elektrownie stały się własnością miasta. Działyły one do 1904 r., kiedy to zbudowano miejską elektrownię na Grobli i uruchomiono centralną stację przesyłową. Elektrownie dzielnicowe przekształcono wtedy w stacje pomocnicze, a w 1910 r. wyłączono je z użytku. Podobny los spotkał elektrownię wildecką. Do 1917 r. w nieczynnym obiekcie mieszkał maszynista Paul Boge, który prawdopodobnie zajmował się także konserwacją zainstalowanych tam maszyn i dbał o to, by budynek nie został zdezastowany. W dwudziestoleciu międzywojennym

władze miejskie dzierżawiły obiekt różnym przedsiębiorstwom, które po pewnym czasie bankrutowały. W 1933 r. magistrat postanowił oddać budynek elektrowni w użytkowanie wydziałowi Opieki Społecznej,



1. Fotografia z lat 80. XX w. – wg dokumentacji MKZ w Poznaniu.

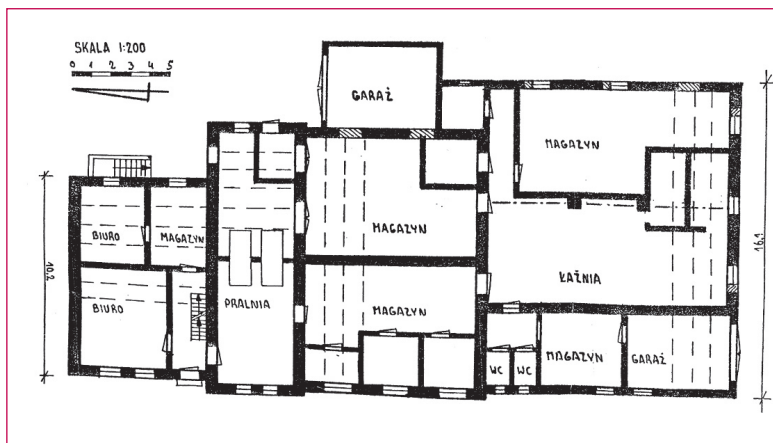
który w 1935 r. urządził w niej schronisko dla bezdomnych. Podczas II wojny światowej budynek wykorzystywany był jako łaźnia.

W 1945 r. decyzją Rady Narodowej w elektrowni urządzono Zakład Dezynfekcji. Gdy warunki sanitarne w Poznaniu poprawiły się, budynek stał się siedzibą Powiatowej Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej. W okresie użytkowania obiektu przez sanepid w 1996 r. budynek dawnej elektrowni został wpisa-

¹ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu, APP, FS sygn.1970.

ny do rejestru zabytków pod nr 438 (decyzja z dnia 23.01.1996 r.), jako cenny przykład XIX-wiecznej architektury przemysłowej.

W latach 90. XX wieku zewnętrzny wygląd budowli nie uległ dużym zmianom. Według wykonanej w 1993 r. karty ewidencyjnej² zasadnicza bryła budowli składała się z pięciu części tworzących w planie rzut nieregularnego wieloboku rozciągniętego na osi północ-południe i złożonego z czterech prostokątów. Poszczególne bryły różniły się wysokością, nad cało-



2. Rzut parteru wg „białej karty” z 1993 r. opr. A. Pryszczewski, W. Sobkowski.

3. Projekt zmiany sposobu użytkowania obiektu, rzut przyziemia (proj. Ultra Architects s.c., Poznań).

4. Projekt zmiany sposobu użytkowania obiektu, rzut piętra (proj. Ultra Architects s.c., Poznań).

ścią dominował trzykondygnacyjny prostopadłościan zryzalitowanej części środkowej, oflankowany parterowymi partiami budynku, podwyższonymi o użytkowe poddasze.

Jeszcze w 2001 r. w znacznej części pomieszczeń parteru mieściły się magazyny sanepidu. Największe pomieszczenie elektrowni podzielone było aż na pięć wewnątrz, z czego jedno służyło jako łazienka. Pozostałe wewnątrz z przypadkowo postawionymi ścianami działowymi zajmowane były przez biura, magazyny oraz pralnię. W części północnej zachowało się oryginalne wejście do budynku z granitowymi stopniami, prowadzące na piętro ryzalitu, gdzie mieściło się dwuizbowe mieszkanie.

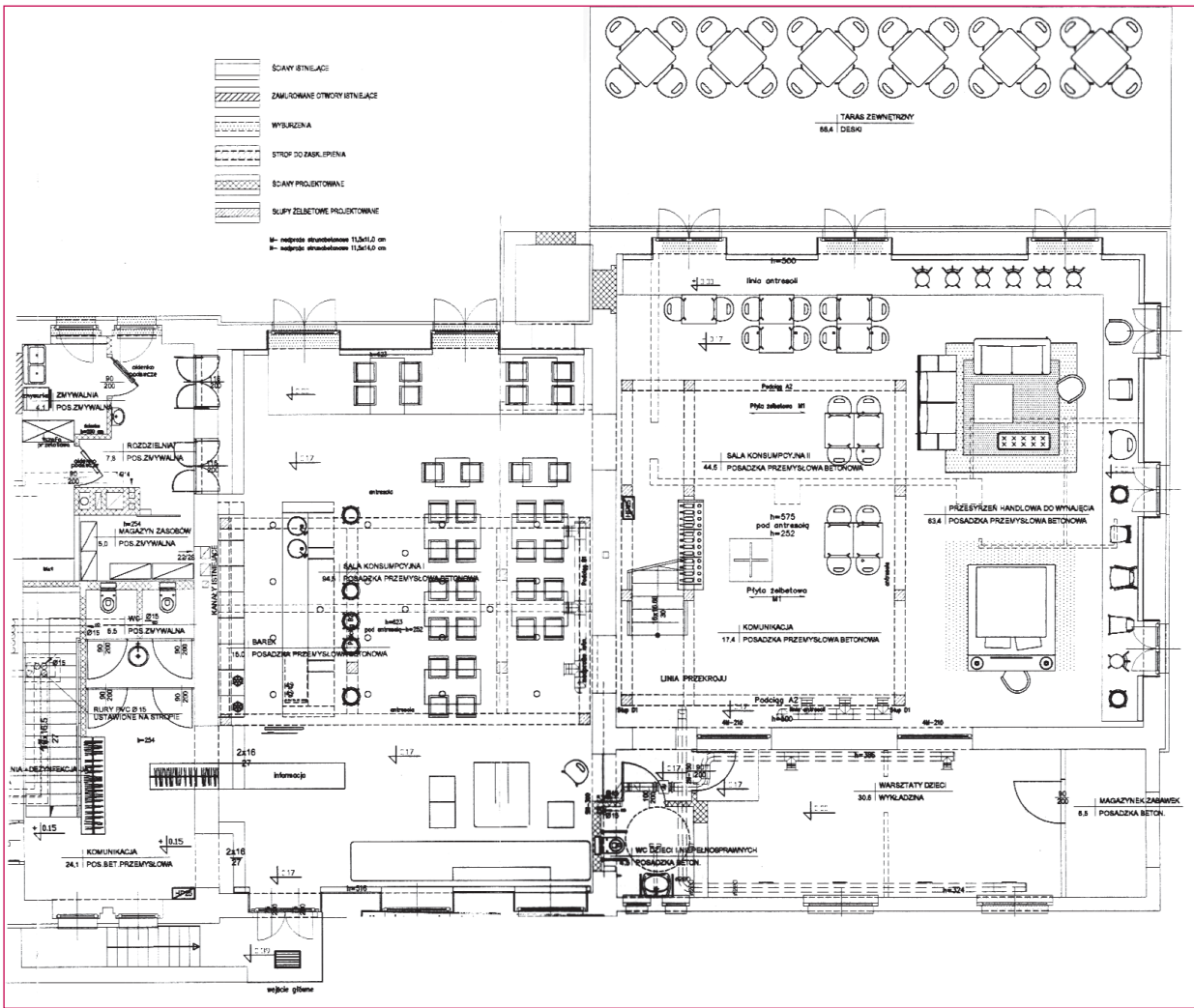
W 2002 r. sanepid oddał budynek Gminie Poznań. Do 2004 r. część mieszkalną budynku użytkowało dwóch lokatorów. Po ich śmierci opuszczony

budynek dewastowali koczujący w nim bezdomni, a na części parceli urządzono dzikie wysypisko śmieci. Aby zapobiec dalszemu niszczeniu obiektu, zarządca budynku Zarząd Komunalny Zasobów Lokalowych, zabezpieczył deskami drzwi i okna oraz wynajął ochronę. Próby znalezienia nowego najemcy przez ponad cztery lata nie przynosiły rezultatu. Ewentualnych dzierżawców odstraszał nie tylko zły stan zachowania obiektu i duży koszt remontu budynku (szacowany w 2005 r. na ponad 330 tys. złotych), ale także fakt wpisania go w 1996 r. do

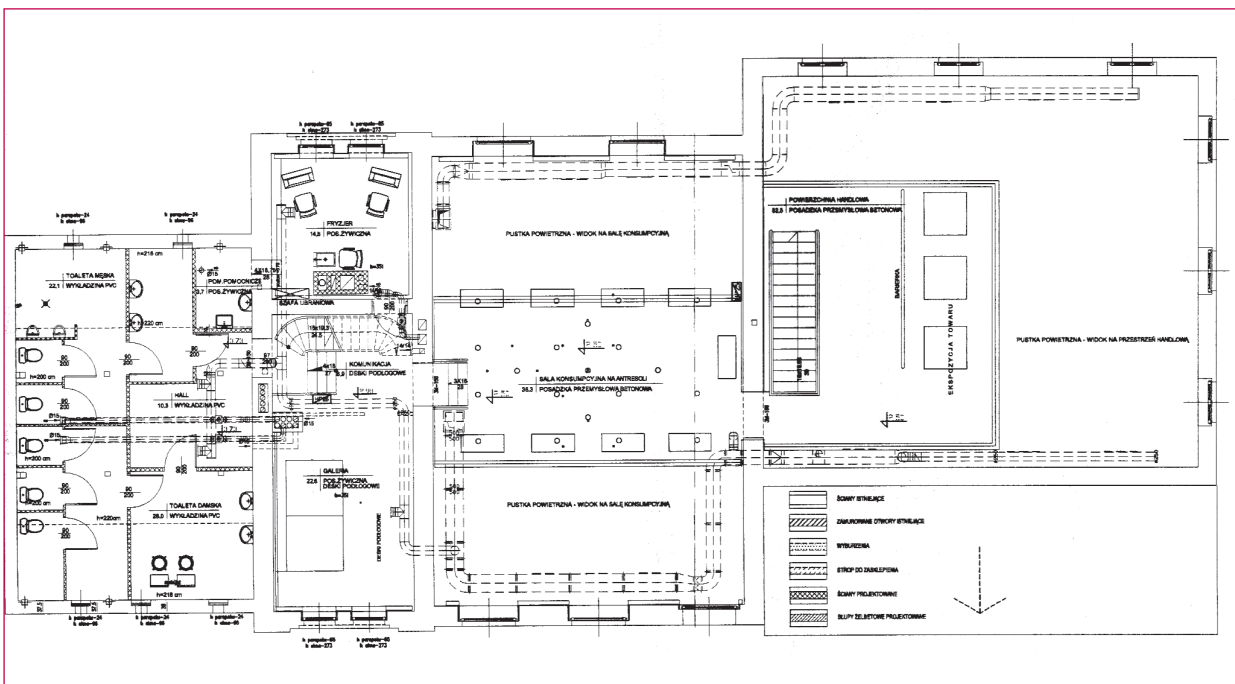
rejestru zabytków. Ponieważ cały remont i adaptację budynku przyszyły najemca musiał wykonać we własnym zakresie i na własne ryzyko, konieczność akceptacji przez miejskiego konserwatora zabytków wszystkich prac, poczynając od etapu koncepcji projektu, a skończywszy na szczegółowym projekcie budowlano-konserwatorskim z pewnością nie ułatwiała podjęcia takiej decyzji. Pod koniec 2005 roku znaleźli się odważni najemcy z pomysłem na nową funkcję obiektu. Główną ideą było stworzenie miejsca spotkań (stąd skrót „spot” od słowa spotkanie), gdzie nie tylko można się spotkać z przyjaciółmi i zjeść smaczny posiłek, ale również zadbać o zdrowie, obejrzeć wystawę, wysłuchać koncertu, wziąć udział w rozmaitych warsztatach i kupić przedmioty i ubrania ciekawych projektantów o dobrym i oryginalnym wzornictwie. Niepowtarzalna architektura dawnej elektrowni oraz korzystne położenie obiektu w niewielkiej odległości od centrum miasta, nieopodal Starego Browaru, przy jednoczesnej bliskości parkowej zieleni Dębińskich Łęgów sprawiły, iż 29 grudnia spółka Fryga założona przez Agnieszkę Bulińską i Monikę Sadowską podpisała umowę na dzierżawę budynku wraz z działką na cele usługowo-handlowo-gastronomiczne na okres 10 lat.

Wygląd i stan techniczny obiektu w 2005 r. był znacznie gorszy niż w opisie z karty ewidencyjnej zabytku z 1993 r. Kapitałnego remontu wymagało nieszczęsne pokrycie dachowe z uszkodzonymi opierzeniami oraz południowej część konstrukcji dachowej. Część podpór stropów została wycięta, a płatwie konstrukcji dachowej zostały zaatakowane przez owady, pleśń i grzyby. Duża część stropów i podłóg była tak zawilgocona, że nadawała się tylko do całkowitej wymiany. Także mury obwodowe zalewane wodą opadową były zawilgocone, a liczne spękania oraz ślady po ingerencjach konstrukcyjnych wymagały uzupełnienia i ujednolicenia. W bardzo złym sta-

² Karta ewidencji zabytków architektury i urbanistyki, opr. A. Pryszczewski, W. Sobkowski, Archiwum Miejskiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu.



3



4



5

nie znajdowały się ściany działowe we wnętrzu, które na skutek spękań, ubytków cegły oraz rozbiórek połączonych z nimi ścian poprzecznych utraciły swoją statykę. Konieczna była konserwacja oryginalnej stolarki okiennej i wymiana stolarki wtórnej. Należało także postawić nowe ogrodzenia oraz uporządkować i zagospodarować teren parceli.

Projekt remontu i adaptacji uwzględniający wszystkie powyższe wymogi powstał w marcu 2006 r. w firmie architektonicznej Ultra Architects s.c. z Po-

i drzwiowej na drzwi stalowe i okna drewniane pomalowane na kolor grafitowy (okna z drewna klejonego z naklejanymi szprosami), zamontowanie czterech okien połaciowych zlicowanych z płaszczyzną dachu, remont pokrycia dachowego wraz z jego dociepleniem i uzupełnieniem obróbek blacharskich i rynien ze stali ocynkowanej, remont instalacji odgromowej, wykonanie od frontu budynku metalowego parkanu na ceglanej podmurówce oraz remont istniejącego ogrodzenia, wykonanie wolno stojącego drewnianego tarasu od strony elewacji tylnej i miejscowe utwardzenie nawierzchni dla chodników.

Remont rozpoczęto wiosną 2006 r. od wyburzenia wtórnych ścian działowych we wnętrzu obiektu i przywrócenia dwóch jednorodnych przestrzennie pomieszczeń w części południowej. Następnie wymieniono drewnianą konstrukcję wzmocnioną stalową kratownicą nad dwoma jednoprzestrzennymi pomieszczeniami w części południowej, zachowując po uprzednim wypiaskowaniu zabytkowe metalowe wiązary. Mury obwodowe wzmocniono, uzupełniając ubytki w powierzchni elewacji. Uporządkowano rytm otworów okiennych i drzwiowych poprzez przeprocenie nowych okien w miejscu zamurowanych blend (trzy okna w elewacji południowej i jedno w elewacji frontowej) i przedłużenie ich do poziomu parapetów zgodnie

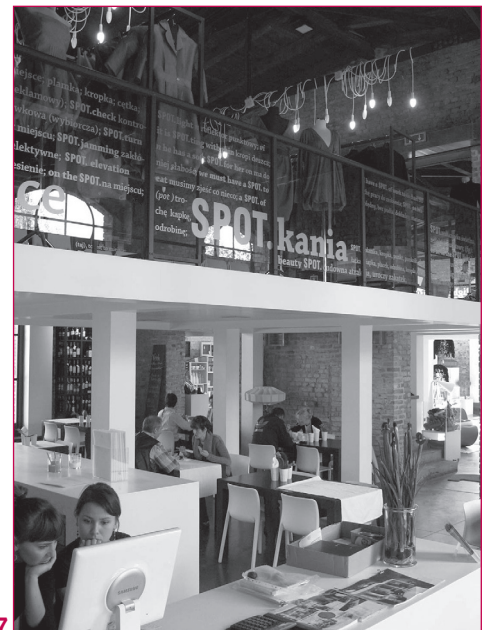
5. SPOT – elewacja tylna z tarasem – 2008 r.

6. SPOT – wnętrze – antresola, 2008 r.

7. SPOT – wnętrze – restauracja, 2008 r. (wszystkie fotografie D. Leśniewska)



6



7

znania. Zgodnie z pozwoleniem na prowadzenie prac konserwatorskich przy obiektach zabytkowych, wydanym przez organ konserwatorski w dniu 27.03.2007 r. pierwszy etap prac remontowo-konserwatorskich obejmować miał odtworzenie okien w miejscu zamurowanych wnęk okiennych, renowację i częściową wymianę istniejącej stolarki okiennej

z istniejącym ceglany wątkiem. W fasadzie poddano konserwacji cztery okna z oryginalną ślusarką okienną. Wstawiono nowe, duże okna, wykonane z klejonego drewna w kolorze grafitowym, ściśle odtwarzające podział i profile oryginalnej stolarki. Pozostawiono starą podłogę i strop w części zryzalitowanej oraz granitowe stopnie do drzwi w części północnej. Do paż-

dzielnika 2007 roku wykonano wszystkie zakładane prace remontowo-konserwatorskie i adaptacyjne. W ich trakcie zrezygnowano z kilku zaplanowanych uprzednio rozwiązań, takich jak zamontowanie okien pościowych, wstawienie nowych stalowych drzwi (otwór drzwiowy został zamurowany) czy rozbiórka dobudówki w elewacji wschodniej, a także zamiana tarasu drewnianego na rzecz tarasu betonowego. Ograniczono tym ingerencję działań adaptacyjnych, niezbędnych dla spełnienia wymogów funkcjonalnych, w strukturę i wygląd zabytku, uczyniając jednocześnie i eksponując jego wartości architektoniczne.

W dniu 24 października 2007 r. Miejski Konserwator Zabytków w Poznaniu dokonał odbioru prac w budynku dawnej elektrowni wildeckiej, objętych pozwoleniem z dnia 27 marca 2007 r. Prace remontowo-konserwatorskie i adaptacyjne tego niszczonego i mocno już zdewastowanego obiektu pozwoliły zachować jego bryłę, wizualnie uporządkować kompozycję elewacji oraz przywrócić pierwotną dyspozycję wnętrza. Wszystkie oryginalne elementy budowli, takie jak: ślusarka okienna z końca XIX wieku czy metalowe więzary konstrukcji dachowej dawnego pomieszczenia kotłowni, zostały pieczołowicie odnowione i wyeksponowane.

Otwarte we wnętrzach elektrowni w styczniu 2008 Centrum Kreatywnego Spędzania Wolnego Czasu „SPOT” rozpoczęło swoją działalność wernisażem prac fotograficznych. Na parterze umieszczono restaurację z antresolą, punktem informacyjnym oraz „Winiolą” – sklepem z markowymi winami hiszpańskimi. Od południa przestrzeń ta sąsiaduje z pomieszczeniem sklepu „Spot” – sprzedającego dzieła sztuki, wyroby luksusowe, a także przedmioty o niebanalnym wzornictwie. W parterowym aneksie przylegającym od zachodu mieści się przestrzeń dla dzieci „Księgaręka” – gdzie odbywają się różnego rodzaju warsztaty dla dzieci, rozwijające ich kreatywność. Na antresolach – w zależności od potrzeb – funkcjonuje butik lub sale konsumpcyjne. W pomieszczeniach ryzalitu mieści się galeria oraz biura. W całości wykorzystano wnętrza części północnej – w piwnicach

urządzono salon Spa „Regeneracja”, wyżej pomieszczenia kuchenne, a na poddaszu – toalety. Regularnie we wnętrzach SPOT-u odbywają się koncerty, happeningi, wystawy artystów, pokazy mody, warsztaty (florystyczne, wizażu, kulinarne), zajęcia jogi czy spotkania typu „szafa-party”.

W ciągu niespełna dwóch lat zrewitalizowano niszczący obiekt, zachowując jego wszystkie walory historyczne i architektoniczne, nadając mu jednocześnie nowe funkcje i znaczenie w przestrzeni miasta. Jest to inicjatywa niezwykle cenna, gdyż realizacja ta pomogła zachować ważny dla historii miasta i tożsamości kulturowej mieszkańców dzielnicy obiekt, jakim jest dawna gminna elektrownia. Takiego szczęścia nie miała elektrownia łazarska, która przed czterema laty została rozebrana.

Zachowując z całym możliwym pietyzmem zabytkową substancję obiektu, nadano nowy wyraz architektoniczny także jego wnętrzu. Kontrast między oryginalną architekturą przemysłową z końca XIX wieku, z widocznymi śladami długiej historii a minimalistyczną aranżacją wnętrza, operującą surowym betonem, szkłem i aluminium sprawia, że miejsce to ma niepowtarzalny i jedyny w swoim rodzaju klimat.

Nowy sposób użytkowania obiektu, będący oryginalną mieszanką funkcji gastronomiczno-handlowo-usługowych z funkcjami kulturalnymi, promującymi ciekawe formy spędzania czasu, a także edukacji i rozwoju wewnętrznego poprzez obcowanie ze sztuką, mieści się w nowoczesnym nurcie współczesnych rewitalizacji obiektów przemysłowych, przyciągających innowacyjne formy biznesu i usług oraz mających pozytywny wpływ na ożywienie podupadających dzielnic i tworzenie nowych więzi społecznych.

Zrewitalizowana elektrownia wildecka świadczy, iż deklaracja twórczyni SPOT-u, iż będzie to miejsce dla ludzi ceniących sobie *różnorodność, niestandardowość, wolność, otwartych i odważnych, śledzących trendy w kulturze współczesnej, dbających o kondycję fizyczną i duchową, mających własne zdanie, oraz niegodzących się na szarość otaczającego świata* została w pełni urzeczywistniona.

